DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 99. Sroda, 21 Kwietnia (3 Maja). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

A) L I S T A

rodzin pozostałych po osobach, zabitych przez buntowników, w czasie rozruchów w 1861, 1862, 1863 i 1864 roku, którym wyznaczone zostały roczne wsparcia.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 98).

IV. W oddziale Radomskim.

82) Wdowie Juljannie *Bitner*, lat 20 wieku mającej, pozostałej z córką Rozalją, 1 ½ roku wieku mającą, po Adamie Bitnerze, który wzięty został przez dwóch powstańców z młyna Owadowskiego dla wskazania drogi do kolonji Marcelów, i nazajutrz znaleziony został nieżywy w lesie należącym do wsi Wola,—wyznacza się sto rs. rocznie.

83) Wdowie Marjannie *Dej*, lat 35, pozostałej z małoletniemi dziećmi: synem Wincentym, lat 9, i dwiema córkami: Józefą, lat 14, i Marjanną, lat 12, po Janie Deju, który 22 lutego 1864 r. jadąc z domu do m. Magnuszewa, wzięty został w drodze przez powstańców i powieszony koło wsi Chinowa,— wyznacza się dwieście rs. rocznie.

84) Wdowie Marjannie *Lipkowskiej*, lat 40, dwóm synom: Mikołajowi, lat 14, i Piotrowi, lat 10, oraz córce Pelagji, lat 18 wieku mającym, pozostałym po Bazylim Lipkowskim, dymisjonowanym podoficerze, który wzięty został w m. Kozienicach przez buntowników i powieszony w lesie należącym do gmini Brzoza,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

85) Wdowie Zuzannie *Spikerman*, lat 27, i córkom: Zuzannie, lat 15, Annie, lat 12, i Łucji, ½ roku wieku mającym, pozostałym po Danielu Spikerman, który w listopadzie 1863 r. wzięty został przez buntowników i powieszony w lesie należącym do wsi Chinowa, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

86) Wdowie Marjannie *Golek*, lat 46, córkom: Elżbiecie, lat 13, Józefie, lat 11, i Karolinie, lat 3 wieku mającym, pozostałym po Piotrze Golku, który podczas przechodu bandy Czachowskiego, w czerwcu 1863 r. wzięty został z domu przez buntowników i powieszony koło wsi Jedlni,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

87) Wdowie Eleonorze *Konowalczyk*, lat 45, i synowi Walentemu, rok 1 wieku liczącym, pozostałym po Antonim Konowalczyku, który w kwietniu 1864 r. wzięty był z domu przez 4-ch buntowników, i w miesiąc potem znaleziony został zabitym w lesie należącym do wsi Leżenic,—wyznacza się sto rs. rocznie.

88) Wdowie Helenie *Piońka*, lat 30, synowi Adamowi, 1 ½ roku, i córce Józefie, lat 13 wieku mającym, pozostałym po Wojciechu Piońce, który za pomoc dawaną władzom ruskim, został przez buntowników powieszony,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

89) Wdowie Elżbiecie *Romanowskiej*, lat 35, i 4-m synom: Jakóbowi, lat 12, Janowi, lat 9, Antoniemu, lat 6, i Stanisławowi, lat 3 wieku mającym, pozostałym po Jakóbie Romanowskim, który odstawiając ujętego powstańca, spotkany został na drodze przez innych buntowników i powieszony,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

90) Wdowie Katarzynie *Trojanowskiej*, lat 31, synowi Mateuszowi, lat 7 ½, i córce Antoninie, lat 3 wieku mającym, pozostałym po Jakóbie Trojanowskim, dymisjonowanym żołnierzu, który za pomoc dawaną prawym władzom, został przez buntowników powieszony,— wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

91) Wdowie Katarzynie *Niewozdin*, lat 31, i córce Katarzynie, lat 5 wieku mającym, pozostałym po Franciszku Niewozdinie, żołnierzu nieograniczenie urlopowanym, który przemieszkiwał we wsi Dębskiej woli i powieszony został w m. Sobkowie w lutym 1863 r. przez dowódcę bandy Langiewicza, za ujęcie buntownika i odstawienie go do Kielc,—wyznacza się sto rs. rocznie.

92) Wdowie Magdalenie *Kądziela*, lat 38, i córkom: Marjannie, lat 8, i Katarzynie, lat 3 wieku mającym, pozostałym po Antonim Kądzieli, który powieszony był we wsi Bogucicach przez dowódcę bandy Bończę, za uwiadomienie oddziału ruskiego o przejściu Bończy,— wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

93) Wdowie Gertrudzie *Śmietana*, lat 38, synowi Wojciechowi, lat 7, i córkom: Franciszce, lat 14, Michalinie, lat 13, Wiktorji, lat 10, Juljannie, lat 3, i Marjannie, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Franciszku Śmietanie, powieszonym we wsi Bogucicach, przez tegoż Bończę, za uwiadomienie oddziału ruskiego, który znajdował się we wsi Chrobrzu o buntownikach, którzy znajdowali się w lasach grochowskich, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

94) Wdowie Wiktorji *Wojciechowskiej*, lat 22, synowi Antoniemu, rok 1, i córkom: Zuzannie, lat 6, i Katarzynie, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Jakóbie Wojciechowskim, który 25 grudnia 1863 r. wzięty był przez bandę Rosenbacha, i za niechęć służenia w szeregach buntowników, został powieszony przez nich w lasach cisowskich,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

95) Wdowie Marjannie *Zbroszczyk*, lat 30, i dwom córkom: Agnieszce, lat 4, i Magdalenie, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Mikołaju Zbroszczyku, który 24-go kwietnia 1863 r. za przywiązanie do rządu, został powieszony przez buntowników koło wsi, — wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

96) Wdowie Konstancji *Kowalskiej*, lat 45, synowi Karolowi, lat 13, i córkom Franciszce, lat 9, i Helenie, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Karolu Kowalskim, który 16 września 1863 r. wzięty został z m. Jędrzejowa przez bandę Iskry i powieszony we wsi Nagłowicach, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

97) Wdowie Sabinie *Popiel*, lat 36, synowi Ludwikowi, lat 4, córkom: Marjannie, lat 7, i Julji, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Aleksandrze Popielu, dymisjonowanym żołnierzu, który znajdował się w Kielcach pod opieką wojsk, i który udawszy się do wsi Mokszka ażeby zabrać swe mienie, wzięty został przez buntowników i powieszony koło wsi,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

98) Wdowie Salomei *Wójcickiej*, lat 38, synowi Adamowi, lat 3, i córkom: Apolonji, lat 7, i Józefie, lat 5 wie-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NA EMIGRACJI,

obraz dramatyczny, w 4-ch aktach, wierszem,

z życia zdjęty

przez Wygnańca.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 96.)

SCENA VIII.

CIŻ i GUCIO.

FRYGA spostrzegając GUCIA.

A otóż i pan Gustaw...

PREZESOWA.

Nareszcie... nareszcie...

PREZES.

A gdzie to się bywało?...

GUCIO (po powitaniach z gośćmi).

Spotkałem...

FRYGA (przerywając Guciowi).

Po kweście.

Pan Gustaw tak wylany dla ojczystej sprawy,
Chcąc nam także przyjść w pomoc, był tyle łaskawy,
Że jednej z dam kwestarek, towarzyszyć raczył.

PIERWSZA Z DAM.

Komuż to?...

FRYGA (patrząc na Morskiego).

(z wolna).

Los mu pannę Starzecką przeznaczył...

(Morski zadrżał nagle).

DRUGA Z DAM (do Gucia).

Czy tak?...

GUCIO (uśmiechając się zwycięzko).

Tak...

PIERWSZA Z DAM.

A winszujem...

DRUGA Z DAM.

Wszak los nie był srogi?

WYŻERKIEWICZ.

Nie jeden z nas, mu pewno zazdrości tej drogi...

FRYGA (rzucając spojrzenia na Morskiego).

Zwłaszcza że tak sam na sam byli w ekwipażu...

KOBIETY.

Czy tak?...

PIEKIEŁKO.

Ja bym do tego już nie miał kurażu...

ANNA do MORSKIEGO (w zadumaniu).

Co... czy by to być mogło?...

MORSKI (wychodząc z zamyślenia).

To dla mnie zagadką!

FRYGA (śledząca ustawicznie ruchy Morskiego).

(na stronie).

Pokutuj!—(do Gucia). Pewno kwesta poszła dosyć gładko...

GUCIO.

Tak... dosyć... Lecz na Boga, cóż państwo myślicie?

FRYGA (z udaną dobrodusznością)

Nic złego,—że wam kwesta wypadła obficie;
A któżby coś innego pomyśleć się ważył?!
Celinę, wprawdzie Pan Bóg, pięknostką obdarzył,

(z uśmiechem).

Lecz przy boku młodzieńca tak surowych zasad,
Nikną wszelkie obawy...

GUCIO (śmiejąc się).

Lecz to czysty napad.

PIEKIEŁKO.

Ho! ho! nie broń się Guciu—odcierp lepiej za to...

WYŻERKIEWICZ.

Bo wiesz *qui s'excuse, s'accuse.*

GRZMILAS.

Czyś to stary Plato,
Żeby się tak zapierać tego...

GUCIO.

Czegóż?...

GRZMILAS.

Czego?
Jużciż nie przypuszcza nic znów straszliwego;
Ale siedząc w powozie, sam na sam z kobietą,
To się tam rączkę ściśnie i szepnie to nie to.

FRYGA (z udanem oburzeniem).

A panowie!...

KARTACZ.

Stopniowo...

PREZESOWA (przerywając mu)

Panowie, panowie!

ku mającym, pozostałym po Adamie Wojcickim, powieszonym przez buntowników z powodu podejrzewania go o stosunki z naszemi wojskami,— wyznacza się dwieście rs. rocznie.

99) Wdowie Elżbiecie *Nowak*, lat 42, synom: Michałowi, lat 5, i Wincentemu lat 2, oraz córkom: Józefie, lat 13, i Ludwice, lat 8 wieku mającym, pozostałym po Tomaszu Nowaku, powieszonym przez powstańców przybyłych do wsi Klemencice,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

100) Wdowie Agnieszce *Kubara*, lat 42, synom: Andrzejowi, lat 13, i Piotrowi, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Macieju Kubarze, który za wskazanie bandy buntowników, lecz niewiadomo komu mianowicie, został powieszony przez dowódcę bandy Bończę we wsi Siedluku, na początku maja 1863 r., — wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

101) Wdowie Marji *Musiał*, lat 24, synowi Wincentemu, lat 6, i córce Katarzynie, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Antonim Musiale, który z nieznanych powodów powieszony został przez buntowników w lesie pod wsią Słupią, 6 marca 1864 r.,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

102) Wdowie Franciszce *Koziel*, lat 36, synom: Antoniemu, lat 11, i Mateuszowi, 1½ roku, oraz córkom: Jadwidze, lat 9, i Ewie, lat 7 wieku mającym, pozostałym po Józefie Kozieł, rozstrzelanym przez buntowników 12 (24) kwietnia 1863 r. pod wsią Barycze, koło domu Cegieły, za ujęcie dwóch buntowników,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

103) Wdowie Marjannie *Szyszkowicz*, lat 32, i synowi Józefowi, lat 14 wieku mającym, pozostałym po Walentym Szyszkowiczu, który za przywiązanie do rządu, powieszony został przez buntowników 8 stycznia 1864 r., w lesie koło wsi Oleszno,—wyznacza się sto rs. rocznie.

104) Wdowie Katarzynie *Kałuża*, lat 30, synowi Janowi, 1½ roku, i córce Marjannie, lat 6 wieku mającym, pozostałym po Janie Kałuży, który za wskazanie jenerał-majorowi Czengieri miejsca pobytu buntowników, powieszony został w lasach cisowskich,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

105) Wdowie Marjannie *Kobryń*, lat 46, synom: Franciszkowi, lat 17, Józefowi, lat 9, Karolowi, lat 6, Agatowi, lat 2, oraz córce Marjannie, lat 13 wieku mającym, pozostałym po Wincentym Kobryniu, który podczas utarczki we wsi Ociesinku, zmarł od rany otrzymanej w nogę,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

106) Wdowie Marjannie *Sokol*, lat 40, córkom: Karolinie, lat 14, Franciszce, lat 12, Rozalji, lat 7, i Zochimie, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Jakóbie Sokole, powieszonym w 1864 r. w okolicach wsi Widenki,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

207) Wdowie Katarzynie *Gardion*, lat 25, i córce jej lat 3 wieku mającym, pozostałym po Rafale Gardjonie, powieszonym we wsi Nieskurzowie, — wyznacza się sto rs. rocznie.

108) Wdowie Wiktorji *Gajewskiej*, lat 25, synom: Tomaszowi, lat 9, i Franciszkowi, lat 5, oraz córce Marji, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Janie Gajewskim, powieszonym na początku 1864 r.,— wyznacza się dwieście rs. rocznie.

109) Wdowie Petroneli *Kac*, lat 51, pozostałej po Janie Kac, który za to, że nie chciał służyć buntownikom za przewodnika, został powieszony koło wsi Cecerułki, w kwietniu 1863 r.,—wyznacza się pięćdziesiąt rs. rocznie.

110) Wdowie Wiktorji *Leonard*, lat 21, i córce Marjannie, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Ignacym Leonardzie, powieszonym koło m. Ciepielewa w 1863 r., —wyznacza się sto rs. rocznie.

111) Wdowie Józefie *Markowicz*, lat 38, synom: Antoniemu, lat 17, i Janowi, lat 15, oraz córkom: Józefie, lat 8, i Franciszce, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Franciszku Markowiczu, powieszonym 30 stycznia 1864 r. na skutek sprzeczki osobistej z Franciszkiem Stankiewiczem, który następnie zaciągnął się do bandy,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

112) Wdowie Ludwice *Pater*, lat 36, synowi Stanisławowi, lat 17, i córkom: Katarzynie, lat 12, Joannie, lat 8, Marjannie, lat 3, i Tekli, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Franciszku Paterze, który będąc przewodnikiem, został powieszony 29 stycznia 1864 r. z powodu podejrzenia, że chciał naprowadzić bandę na wojska,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

113) Wdowie Ryfce-Ruchli (2 imion) *Reinceisk*, lat 33, synom: Chaimowi, lat 7, Szmulowi, lat 4, i Majerowi, miesięcy 9, oraz córce Noszy, pozostałym po Władurze Reinceisku, zabitym przez powstańców przy napadzie na m. Opatów, 9 lutego 1864 r.,—wyznacza się dwieście rs. rocznio.

114) Wdowie Merli Hofbaum, lat 44, synom: Jankielowi, lat 5, Szlamie, lat 9, Szolowi, lat 3, i Chackelowi, rok 1, oraz córkom: Małce, lat 12, Ryfce, lat 8, i Sławie, lat 6 wieku mającym, pozostałym po Wulfie Hofbaumie, wziętym z domu przez buntowników z 3 na 4 marca 1864 r. i powieszonym w lesie mieżakowskim, wyznacza się dwieście rs. rocznie.

(d. c. n.)

Dyrekcja Ubezpieczeń. — Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 18 (30) kwietnia) roku bież., włącznie wydała książeczek nowych 68, na które tudzież na dawniejsze w 271 wnioskach złożono rs. 6,838 kop. 50. Na żądanie zaś 169 uczestników (prócz procentu rsr. 48 k. 95½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 9,184 kop. 2½ i umorzyła książeczek 48. Przeto uczestników 15,898, posiada kapitał rs. 544,664 kop. 17.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 21 Kwietnia (3 Maja).

W obecnym braku wiadomości politycznych, zwraca uwagę artykuł z *Gen. Corr.*, organu wiedeńskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Artykuł ten zajmuje się kwestją portu w Kiel, i oświadcza, że dopóty, dopóki tymczasowe przebywanie okrętów wojennych pruskich będzie mogło być uważane jako wypływające z prawa okupacji wspólnie mającego się wykonywać, rząd austrjacki chętnie się przychyli do spełnienia życzeń Prus w takich granicach. Rzecz się ma zupełnie inaczej podług *Gen. Corr.*, jeżeli chodzi o roszczenie do stałych zakładów morskich w porcie Kiel. Rząd austrjacki może jedynie odeprzeć podobne roszczenie, a jeżeli okazał Prusom możność pewnych ustępstw w tym względzie, zgodnych z prawem związkowem Niemiec, w razie gdyby kwestja dziedzictwa rozstrzygnięta była stosownie do prawa związkowego, to spodziewane dopiero w przyszłości te ustępstwa w niczem nie upoważniają Prus do wprowadzania ich w tej chwili w wykonanie. *Gen. Corr.* daje do zrozumienia, że jedynym środkiem dla Prus urzeczywistnienia tych życzeń, jest nie sprzeciwianie się dalej ostatecznemu zainstalowaniu władzy politycznej w księstwach. „Istotnie bowiem," dodaje wspomnione pismo, „podług oświadczeń wszystkich stron interesowanych, a przedewszystkiem samej Austrji, przy niezawisłym uregulowaniu kraju, wszelkie słuszne roszczenia Prus, zgodne ze związkowem położeniem Niemiec, będzie bardzo chętnie wzięte pod rozwagę, w sposób odpowiedni ofiarom jakie wspólnie z Austrją poniosły, nowemu zadaniu Niemiec i położeniu jeograficznemu wielkiego państwa związkowego w północnych Niemczech." Artykuł ten, zdradzający istniejące pomiędzy Wiedniem i Berlinem rozdwojenie zdań w sprawie portu Kiel, niezawodnie wielkie wywrze wrażenie w tej ostatniej stolicy i wywoła surową odpowiedź. Korespondencja z Wiednia do *Ind. Bel.* nie wątpi, że oba te mocarstwa doskonale rozumieją w jaki sposób należy im utrzymać swe sprawa współposiadania, każde po swojemu: Prusy żądając udziału materjalnego, Austrja zaś moralnego.

Wiadomości z Francji są prawie nic nie znaczące. *La Fr.* donosi, że nieobecność cesarza przeciągnie się od 30 do 35 dni. Cesarz Napoleon przybył do Marsylji 20-go po południu, i przejeżdżał się bez orszaku powozem po ulicach, przystrojonych w chorągwie. Telegraf donosi, że ludność z zapałem go przyjmowała. Cesarz miał nazajutrz z rana dalej wyjechać. Wbrew temu cośmy wczoraj podali według depeszy telegraficznej, dzienniki dobrze zawiadomione, jak *La Patr.*, *La Fr.*, *Le Nord*, i *Ind. bel.*, donoszą dziś, że dwaj monarchowie nie widzieli się z sobą; Cesarsko-ruska Rodzina bowiem, nie zatrzymywała się wcale w Ljonie. Wciąż występują różne domysły o następstwach podróży cesarza francuzów do Algerji. Zapewniają, że wrazie gdyby badania cesarza przekonały go stanowczo o potrzebie zaprowadzenia w Algerji systematu wyłącznie wojskowego, jak tego żąda marszałek Mac-Mahon, wówczas jenerał Fleury mógłby zostać gubernatorem jeneralnym, i znalazł by wtedy sposobność zyskania buławy marszałkowskiej

---

KARTACZ.
I w uszko się tam słówko miłosne dopowie...
BYSTRZYCA.
A z uszka do buziaczka to już bardzo blisko...
(Morski niecierpliwiąc się ukrywa czoło w dłonie).
GUCIO (z uśmiechem).
Panowie... weszliście już na drogę tak ślizką,
Że ja... ja... co tak łatwo się nie zarumienię,
Oczy już spuścić muszę...
(Ogólny śmiech).
KIKA GŁOSÓW.
Ha! ha!...
PIEKIEŁKO (do Gucia).
To sumienie,
Sumienie bratku dręczy—znam to doskonale,
Boć kiedyś byłem młodym.
FRYGA (z udaną dobrocią).
Ależ jenerale,
Myślę że przypuszczacie też znowu za wiele,
Widuję *ją* tak zawsze nabożnie... w kościele,..
PIEKIEEKO.
To tam rzecz jest odrębna—styczności z tem nie ma.
GRZMILAS (do Kartacza).
Nie jedna z tych bigotek, z djabłem w kącie trzyma.
PIERWSZA Z DAM.
A jeszcze tu w Paryżu... gdzie takie zepsucie...
Nie zawsze można ufać pozornej pokucie.
FRYGA (jak wyżej).
Lecz za nią prawie ręczyć bym się odważyła,
Choć figurkę ma ładną, choć w obejściu miła,
Choć ma uśmiech figlarny i ogień w źrenicy,
Choć ją często spotykam samą na ulicy,
I widzę że mi jakoś wtedy niezbyt rada,
Choć trochę kokieterji w ubraniu dokłada,
I może nad stan ojca, stroi się potroszę,
Jednak—z tych pozoreczków nic jeszcze nie wnoszę...
(skromnie).
Bo już to, wina mego serca i sumienia,
Że nie lubię na drugich rzucać podejrzenia.
WŚCIBSKI (dotąd zajęty żywą rozmową z Baronem).
Słyszę że się rozmowa ciągle w kółko kręci,
A jeszcze dotąd nie wiem, co się w gruncie święci.
PREZES.
Ot ci państwo mi wzięli na fundusz Gustawa...
PREZESOWA.
On Bogu duszę winien...
BARON (z uśmiechem).
Aa... na to zakrawa.
PIEKIEŁKO.
Znana nam jego cnota...
WYŻERKIEWICZ.
Znana... znana...
GRZMILAS.
Znana.
GUCIO.
No patrzcież, jeszcze ze mnie zrobią *Donżuana*.
WŚCIBSKI.
Lecz cóż zbroił takiego?
FRYGA.
Ależ nic na świecie...
Jechał razem z panienką cały dzień w karecie...
Notabenę po składkę!—i ot grzeszek cały,
Lecz że mu losy piękną kwestareczkę dały,
To więc, u tych okrutnych, bez litości ludzi,
Rodzi zazdrość i wszystkie podejrzenia budzi.
BARON (do Gucia).
Któż to był towarzyszką szanownego pana?
GUCIO.
To Celinka Starzecka...
WŚCIBSKI.
Aa... trochę mi znana...
Ładny kąsek...
BARON.
Że ładna, to już ani słowa.
WŚCIBSKI.
Lecz że *stary*, *facetus*, zapalona głowa
W kierunku wprost przeciwnym naszemu ruchowi,
Pozwolił jej kwestować...
BARON.
Jeszcze razem z panem,
On, co jak słyszę ma być strasznym purytanem...
WŚCIBSKI.
Nie pojmuję...
MORSKI (zrywając się z krzesła, podchodzi).
Lecz jest ktoś, co reszty dopowie.
WŚCIBSKI (do Morskiego, usuwając się).
Przepraszam, nie do pana zwracałem me słowa...

w jednej z tych nieuniknionych walk z niepodległemi pokoleniami. Marszałek Mac-Mahon objąłby w takim razie, albo dowództwo miasta Paryża, albo też ministerstwo wojny.

Podług telegramu z Turynu, *Italia* z 30-go zapewnia, że układy prowadzone z Rzymem, tyczące się jedynie spraw duchownych, do żadnego nie doprowadziły skutku. Dziennik ten oświadcza, że wiadomość jakoby rząd włoski zgodził się na przywrócenie biskupów wysłanych i zwolnił ich od przysięgi politycznej, jest mylna. Tenże dziennik zapewnia, że świeżo wydany okólnik ministra spraw zagranicznych, nie uwiadamia wcale iż król włoski stanowczo ma osiąść we Florencji od 29-go kwietnia, lecz że ma na celu podanie do wiadomości ajentów dyplomatycznych przebywających zagranicą, że ministerstwo spraw zagranicznych będzie przeniesione do Florencji 15-go maja.

Zatrważające nowiny o zdrowiu króla belgijskiego, nie sprawdziły się. Telegraf z Brukselli z 1-go b. m. donosi, że król poprzedzającego dnia znajdował się na nabożeństwie w kaplicy Laeken, i że nie będą już ogłaszane nadal buletyny o jego zdrowiu.

Obecnie umysły nadewszystko zajęte są obrotem, jaki wezmą sprawy amerykańskie. Depesza zakomunikowana wszystkim dziennikom angielskim podaje treść dwóch mów nowego prezydenta. W mowie instalacyjnej rzekł on, że co do postawy jego względem buntu, przeszłość jego powinna być rękojmją przyszłości, że rząd musi zwyciężyć, i że zasady wolnego rządu stale będą położone. Johnson także miał mowę w odpowiedzi na adres mieszkańców stanu Illinois. Oświadczył w niej, że rząd nie zawsze będzie cierpliwie znosił swoich nieprzyjaciół; rząd jest silny, nie tylko dla opieki, lecz i dla kary. Wszyscy powinni być przekonani, że zdrada jest zbrodnią, i że zdrajcy powinni być ukarani. Litość dla jednostek staje się okrucieństwem dla kraju. „Wypadki, w miarę rozwijania „się," rzekł „znajdą zawsze we mnie gotowość „do spełnienia mego obowiązku. Kiedy będę miał „uczynić jakie oświadczenie lub ogłosić jaką o„dezwę, będę czekał na to, aby mogły być na„pisane w sposób taki, iżby każden ustęp z oso„bna objaśniał położenie rzeczy." Za schwytanie zabójcy Lincolna, wyznaczono 30,000 dolarów nagrody. Zwłoki byłego prezydenta, pochowane będą w stanie Illinois, i wystawione we wszystkich główniejszych miastach przez jakie będą przeprowadzane. W Baltimore, w Richmond i w Washingtonie, odbyły się liczne aresztowania. Podług korespondencji do *N. Preus. Z.*, zabójca Sewarda ma się znajdować w liczbie osób aresztowanych.

Depesza z Liverpolu zapewnia, że podług wiadomości otrzymanych z Peru, rewolucja z każdym dniem zyskuje na przewadze w prowincjach południowych. W czterech okręgach Arequipa, Moquega, Pisco i Cuzco, wszystkie miasta oświadczyły się za zmianą rządu. Jenerał Bustamente mianowany został dowódcą sił rewolucyjnych. W Lima tem większa panowała niespokojność, iż przypuszczano, że rewolucja ma nawet stronników w łonie rządu. Zapewniają zresztą, że ruch ten powstał i rozszerzył się bez walki i bez rozlewu krwi.

---

* Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazać raczył: Z powodu zgonu J. C. W. Cesarzewicza Następcy tronu, nastąpionego w Nicei d. 12-go kwietnia r. b. o godzinie 12-ej min. 50 po północy, — przywdziać przy Dworze żałobę dla pierwszych pięciu klas, poczynając od dnia 12-go kwietnia, na trzy miesiące.—Kawalerowie w mundurach, nosić mają przez pierwszy miesiąc żałobę grubą, a następnie zwyczajną. Damy zaś według następującego podziału: w pierwszym miesiącu nosić maju suknie z czarnej krepy i na głowie ubranie czarne,—w drugim miesiącu nosić suknie czarne jedwabne,—w trzecim nakoniec suknie czarne jedwabne z kolorowemi wstążkami.

---

* *La Patr. Nicea, 28 kwietnia.* Złożenie do trumny zwłok Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Ruskiego, miało miejsce o godzinie trzeciej po południu, w kaplicy ruskiej, u wejścia do której stały szeregami władze i urzędnicy. Sam Najjaśniejszy Cesarz, przy pomocy członków Rodziny Cesarskiej, zdjął zwłoki dostojnego zmarłego z katafalku i złożył je do trumny, którą przeniesiono na karawan. Książę Murat, który przybył tu dla reprezentowania cesarza francuzów przy tej ceremonji, jechał konno tuż za książętami, którzy postępowali za Najjaśniejszym Cesarzem Aleksandrem. Margrabia badeński, poseł saski w Paryżu baron Seebach i jeden z adjutantów króla wirtembergskiego, którzy przybyli do Nicei, znajdowali się także w tej samej grupie. Książę Murat miał na sobie mundur podpułkownika od gidów. Najjaśniejszy Cesarz Aleksander i Jego Synowie jechali konno; Jego Cesarska Mość miał na sobie mundur jeneralski i kask z piórami. Orszak żałobny przechodził wśród podwójnych szeregów publiczności, która stała pełna uszanowania, z odkrytą głową. Eksportacja ta wywarła wielkie wrażenie. Wzruszenie było głębokie i powszechne, gdy ujrzano zbliżający się powóz, w którym jechała Najjaśniejsza Cesarzowa, w grubej żałobie. Przestrzeń przez którą przechodził orszak żałobny, z kościoła do Villefranche, wynosi 6 do 7 kilometrów; lecz po wyjściu z miasta, na początku drogi wiodącej do Villefranche, władze i urzędnicy cywilni wrócili napowrót. Odtąd do Villefranche, ceremonja przybrała charakter militarny, i defilowanie tego ogromnego orszaku, wśród promieniejącego słońca, po tej drodze idącej wzdłuż morza w wysokości 40 do 50 metrów, miało w sobie coś wspaniałego. Na drodze do Villefranche cisnęły się tłumy nie mniejsze od tych, jakie widziano na ulicach i bulwarach Nicei. Statki ruskie i francuzkie, stojące w ogromnej i wspaniałej zatoce Villefranche, były przystrojone we flagi, górne zaś maszty były nachylone, na znak żałoby. Działa dawały salwy w pewnych przerwach, od chwili, w której orszak żałobny wszedł na drogę wiodącą do Villefranche. Przeniesienie zwłok na pokład fregaty ruskiej dokonane zostało podług ceremonjału, jaki był dotąd zachowywany. Złożono trumnę w jednej szalupie, pod strażą duchowieństwa. Do innej szalupy wsiedli Ich Cesarskie Moście, członkowie Rodziny Cesarskiej i osoby z orszaku Najjaśniejszego Cesarza. Zwłoki w Bogu spoczywającego Wielkiego Księcia Cesarzewicza umieszczone zostały w kaplicy urządzonej pod pokładem baterji statku *Aleksandr Newskij;* po nabożeństwie żałobnem, na którem znajdowali się wyłącznie tylko Najjaśniejsi Państwo i Ich Rodzina, Najdostojniejsze Osoby wróciły na ląd i udały się napowrót do Nicei w powozach, bez żadnej eskorty i bez orszaku. Dwadzieścia pięć salw z dział, w przerwach co minuta, zaczęto dawać w chwili zbliżania się orszaku żałobnego do Villefranche. Takaż liczba salw zawiadomiła o wyjściu orszaku żałobnego z kościoła. Wszystko będzie jutro skończone; eskadra ruska odpłynie na morze, eskortowana przez statki francuzkie, znajdujące się w Villefranche, i jutro także, o godzinie siódmej wieczorem, Rodzina Cesarska opuści Niceę, z której Najjaśniejszy Cesarz, pomimo wielkiego nieszczęścia, jakie go dotknęło, wynosi dobrą pamiątkę. Dziś z rana Jego Cesarska Mość oświadczył prefektowi, merowi i władzom wojskowym, wezwanym do rezydencji Cesarskiej, swą głęboką wdzięczność za oznaki sympatji i uszanowania, któremi otaczano tu Jego Rodzinę.

---

* W dniu 1-ym b. m., przy rozpoczęciu majowego nabożeństwa, w kościele kks. Reformatów wotywę celebrował ks. Prokop Lipiński, eksprowincjał zgromadzenia, kazanie miał ks. Wojciech Jackowski, reformat, obznajamiając słuchaczy z celami nabożeństwa majowego, i jego zbawczemi dla duszy skutkami. W czasie wotywy, amatorowie i amatorki odśpiewali na chórze przy towarzyszeniu organu wielką mszę Roberta Fürer (C. major), na gradał modlitwę solo Betensa, a na offertorjum duet „intonde voci" Stanisława Moniuszki. W kaplicy szpitala św. Ducha, dokąd i okoliczni mieszkańcy mają wstęp dozwolony, nabożeństwo majowe regularnie z rana i po południu o godzinie 5-ej przez miejscowego kapelana, ks. Grzegorza Grabowskiego, augustjanina jest odprawiane, na które rekonwalescenci skwapliwie się zbierają, co również ma miejsce i po innych szpitalach. We wszystkich prawie kościołach gorliwi czciciele Marji, składają częste dary na przyozdobienie ołtarza i światło, dla kościoła zaś reformackiego jedna z pobożnych dam ofiarowała kosztowne materjalne firanki srebrnemi galonami oszyte, tając swe imię nawet przed klasztorem, daleka od chęci światowego rozgłosu.

---

* *Rus. Inw.* Zagraniczne dzienniki często podają pogłoski, że niby przygotowywa się jakaś przemiana w teraźniejszym systemie zarządu królestwa polskiego i północno-zachodniego kraju. Jeszcze niedawno *Wanderer* zapewniał, że wypracowany jest szczegółowy plan zamierzonego sposobu działań w tych prowincjach, w celu utorowania drogi do pojednania naszego z polakami, osłabienia dyktatury i przywrócenia takiego porządku rzeczy, jaki cudzoziemscy nasi

---

Baron (usuwając się z wolna).
Ani ja...

Morski (do obydwóch).
Ani ja też...

Prezes (w rozpaczy, podbiegając ku nim).
(n. s.). Ot historja nowa...

Morski (do Wścibskiego).
Wolno słuchać co powiem, albo zatkać uszy.
(zwraca się do obecnych mężczyzn).
Milczałem na to wszystko... robiąc gwałt mej duszy,
Bo ciężko było słuchać, gdy tu jak na młynie
Mielono potwarz, kradnąc cześć młodej dziewczynie.
(patrząc na Frygę).
Jeśli krok ten zrobiła, to w prostocie serca,
(z naciskiem).
Lub z przewrotnej namowy. Grzeszy więc oszczerca
Co tak śmie na sierotę, ciskać podejrzenia.
Zresztą, wyświetlić prawdę, każe głos sumienia—

Gustaw (zmięszany)
(n. s.) Tam... do djabła!...

Morski.
(mierząc surowym wzrokiem, Frygę blędnącą).
Dojdę więc prawdy o tej kweście,
O której nawet ojciec mógł niewiedzieć wreszcie...
Lecz biada!... jeśli niecna kryje się intryga!!...
(odchodzi z wolna ku drzwiom).

Fryga (mdleje).
Ah!!...

Mężczyzni.
Co to?...

Pierwsza z dam.
Mdleje!...

Prezes (biegnąc ku niej).
Mdleje?!...

Wścibski (biegnąc także).
Kto kto?...

Prezesowa (ratując Frygę).
Panna Fryga!!

(Wszyscy zbiegają się koło niej, trzeźwiąc, chłodząc chustkami etc.).

SCENA IX.

Ciż, Starzecki, Celina i Zbigniew (niepostrzeżeni wśród ogólnego zamięszania, spotykając się we drzwiach z wychodzącym Morskim).

Starzecki (do Morskiego we drzwiach).
Co to?

Morski (porywając ich z sobą napowrót).
Chodźcie... ach chodźcie!...
(do Zbigniewa).
Wyjdźmy pokryjomu...

Zbigniew (wskazując na Annę).
Słóweczko...

Morski.
Wkrótce sama będzie w waszym domu.
(Wypycha ich prawie gwałtem i razem odchodzą niepostrzeżeni).

SCENA X.

Prezes, Prezesowa, Fryga, Dwie damy, Baron, Wścibski, Gucio, Piekiełko, Wyżerkiewicz, Kartacz, Grzmilas, Bystrzyca i Anna.
(zamięszanie koło Frygi trwa ciągle).

Anna (wybiegając na przód sceny).
(do siebie).
To on!... więc nie zawiodło mnie przeczucie moje!...
Lecz... po tem co dziś zaszło, o jakżeż się boję,
By on biorąc w opiekę, los siostry jedynej,
Sam nie uległ nieszczęściu w obronie Celiny!
Boże pociesz mnie biedną!...
(odchodzi w drzwi boczne na lewo widzów).

(d. c. n.)

przyjaciele szumnie nazywają porządkiem „normal-
nym.” Od dawna już przyzwyczailiśmy się do podo-
bnych pogłosek co do Polski, lecz teraz rozpościera-
ją się one i na zachodnie gubernje, i co dziwniejsze,
niemieckie i francuzkie dzienniki uznają je, jak się
zdaje, za bardzo możliwe i dające się urzeczywistnić.
Od czasu do czasu nie przestają powtarzać, że rząd
ruski przekonał się o mylności polityki, jakiej się
trzymał w ciągu ostatnich dwóch lat, i gotów jest
powrócić do polityki, pod osłoną której propaganda
rewolucyjna skutecznie rozwijała swą działalność i
uwieńczyła ją niedawno otwartem powstaniem. Przy-
znajemy się, że gdyby kiedykolwiek urzeczywistniły się
te przypuszczenia, mielibyśmy za co wstydzić się przed
samymi sobą. Posłużyło by to za przekonywający do-
wód, że nauki historji i niedawno doświadczone cięż-
kie próby, dla nas nie mają zupełnie znaczenia. Nasz
sposób działania względem północno-zachodniego kra-
ju, od samej chwili kiedy na nowo został przyłączony
do Rosji, odznaczał się całym szeregiem ważnych
omyłek. Mało uczyniliśmy tam dla wyniesienia ruskie-
go żywiołu, który za czasów Katarzyny był daleko
liczniejszy i silniejszy niż teraz; oddaliśmy polakom
cały zarząd wychowaniem ludowem w tym kraju,
w ciągu wielu lat spokojnie patrzyliśmy, jak polskie
szkoły rozpościerały się we wszystkich miastach, do-
sięgając nadzwyczajnego kwitnięcia, i sami nie skąpi-
liśmy ofiar na podtrzymanie tych szkół, kiedy tymcza-
sem język ruski był w zupełnej poniewierce; pozosta-
waliśmy obojętnymi, patrząc jak polacy zajmowali
wszystkie cywilne posady, używając swej władzy
i wpływu na jawny uszczerbek interesów ruskich; nie
zwracaliśmy uwagi nawet na to, że religja prawosławna,
którą wyznaje ogromna większość ludu, nie miała pra-
wie swych świątyn, kiedy tymczasem kościoły kato-
lickie wznosiły się wszędzie i uderzały swą wspaniało-
ścią; dopuściliśmy nakoniec, że w naszych oczach, prawie
nie ukrywając się, dojrzało sprzysiężenia i wywołane
zostało pytanie, za jaki należy uważać ten kraj, za
polski, czy za ruski,—pytanie niedorzeczne i niemo-
żliwe, gdybyśmy tylko dobrze zrozumieli nasze intere-
sa i działali w ich duchu. Jakkolwiek ważne były te
omyłki, nie mogły one jednakże skrzywić zupełnie po-
jęcia narodowego. Z tego bólu z jakim odezwało się
uczucie narodowe w obec występnych zamiarów oder-
wania od nas tego kraju, można było widzieć, jak głę-
bokiemi i ścisłemi węzłami złączony jest z Rosją.
Bunt został poskromiony, a rząd, opierając się na je-
dnogłośnem współczuciu dla niego w tym wypadku
całego społeczeństwa, zrozumiał, że polityka jego w
północno zachodnich naszych prowincjach powinna
być polityką narodową, że główny jego obowiązek i
zadanie zależy na tem, żeby otworzyć tam drogę prze-
wadze ruskiego żywiołu, i okiełznać element przyby-
szowy, niezmiernie mały swą liczebnością, ale nadzwy-
czajnie zręczny w intrygach i rewolucyjnych knowa-
niach. Wiemy już, że według tej polityki postępowano
w ostatnich czasach z rzadką energją i przekonaniem
o prawości swych celów: czyż ma być ona zmieniona?
czyż mają otrzymać górę jakieś inne zamiary i plany?
Nie, polityka ta nie ulegnie żadnej zmianie, dla tego,
że uwarunkowywa się naszemi istotnemi interesami,
dla tego, że zboczenie od niej byłoby ściągnięciem na
Rosję w daleko wyższym stopniu tych samych klęsk,
jakie tylko co potrafiliśmy usunąć od siebie bardzo
ciężkiemi ofiarami. Mówiąc tym sposobem, nie wyra-
żamy jedynie domysłów i przewidywań, lecz wykazu-
jemy niewątpliwy fakt. Te lub inne osoby, mogą być
w zachodnim kraju wykonawcami planów rządu, lecz
te plany odznaczać się będą jednym i tym samym du-
chem, a mianowicie tym, który kierował działaniami
administracji w ostatnich czasach. A jakiej nawet
zmiany możnaby się spodziewać teraz? Dzienniki za-
graniczne sympatyzujące ze sprawą polską, zapewnia-
ją, że czas byłby skończyć z dyktaturą i wprowadzić
panowanie ścisłej legalności, lecz legalność i sprawie-
dliwość wymaga przedewszystkiem, aby kraj, ruski
przez swą ludność, swą przeszłość, ścisły związek z
Rosją, był ochroniony od występnych zamiarów mniej-
szości, która marzy o rozrządzaniu jego losami. Je-
żeli utrzymamy się i teraz na połowie drogi i nie skoń-
czymy rozpoczętego dzieła, to przyjmiemy na siebie
ciężką odpowiedzialność przed przyszłemi pokolenia-
mi. Powinniśmy wiedzieć, że mamy do czynienia z
najpodstępniejszą i najzręczniejszą propagandą. Do-
syć jest zajrzyć do historji, żeby zobaczyć z jaką zrę-
cznością działało w tym kraju przeciwne nam stron-
nictwo, jak umiało najnieprzyjaźniejsze dla Rosji cele,
osłaniać maską mniemanej dla niej życzliwości; i w o-
becnej chwili jest ono gotowe niezawodnie, zwrócić
się do nas ze słowami pojednania i zapomnienia o
przeszłości, ale dowierzanie mu, byłoby z naszej stro-
ny więcej niż lekkomyślnością. Należy dalej niezach-
wianie postępować wybraną drogą; należy, aby przy-
tłumiony dotąd żywioł ruski, dosięgnął wszechstron-
nej przewagi, należnej mu z prawa, i dopóki zadanie
to nie będzie spełnione, rząd nie jest w stanie w ni-
czem zmienić swego systemu. Niech że się uspokoją
dzienniki zagraniczne: niedorzeczne pogłoski przez
nie rozpuszczane, nie zmięszają licznych pracowników
w gubernjach zachodnich, których czynności, z gorą-
cem współczuciem, przypatruje się całe ruskie społe-
czeństwo.

* *Dz. Pozn.* z powodu *Albumu Kirgiskiego* Bro-
nisława Zaleskiego, pisze pomiędzy innemi: Ostatnie
wypadki nieszczęśliwego kraju naszego wielu ziomków
rzuciły na przeróżne drogi pracy, o jakich dawniej nie
myśleli; to co niejednemu służyło za rozrywkę, stało
się dziś zarobkiem, powołaniem, zatrudnieniem stałem.
Nie możemy szemrać, owszem dobrze to się dzieje i
pochlubić się możemy, iż nieszczęście wydobyło z nas
siły niepoślednie, któreby inaczej nieużyte w nas za-
marły. Daj tylko Boże wytrwanie. Co się stało od-
stać się nie może, dziś nie ci członkowie rządu naro-
dowego co chcą sterować rozbitkom i narzucają się ze
swą dyktaturą, nie owi dziennikarze in partibus infi-
delium, ale ci co z młotem, z nożycami, z heblem, z
dłutem, pracują dla ojczyzny, na najwyższy zasługują
szacunek. Mówię pracują dla ojczyzny, bo każdy dla
niej pracuje, kto sobie, jej dziecku, poszanowanie ob-
cych zyskać potrafi i zacnie w pocie czoła wyrobiony
kawałek czarnego chleba. Gdyby to co strawiono na
bazgraniny i co przejada *Wytrwałość* na drukowanie
skandalów, obrócone było na pomoc dla wygnańców,
ocaliłoby się od nędzy, dało środki do pracy wielu
istnie użytecznym ludziom. Ale drażliwą tę kwestją
publicystyki emigracyjnej trzeba odłożyć na stronę;
nicość i czczość nieszczęśliwych pseudo-organów emi-
gracji jest aż nadto widoczną; dowodzi zresztą liczba
czytelników i prenumeratorów, jak kraj te wysiłki sa-
mozwańczych kierowników opinji przyjmuje. W ogóle
dziennikarstwo nasze w obecnej chwili nie stoi na świe-
tnym stopniu w kraju i zagranicą...

* *N. Preus. Z. Bydgoszcz, 27 Kwietnia.* Powia-
dają, że wykryte tu zostało siedlisko polskiego komi-
tetu narodowego. Wczoraj i onegdaj dokonane tu zo-
stały, pod kierunkiem radcy sądowego Raffel'a z Po-
znania i jednego z wyższych urzędników policyjnych
z Berlina, liczne rewizje po domach, tak u polaków
jak i u niemców którzy im sprzyjają, poczem areszto-
wano kilka osób, mianowicie syna jednego z tutejszych
komisarzy powiatowych, pisarza prywatnego Kalinow-
skiego, stangreta tegoż komisarza i niejakiego Boja-
nowskiego (które to nazwisko ma być przybranem).
Miano natrafić na ślad tego komi etu za pomocą listu
rekomendowanego, który posłany był z Bydgoszczy
do Paryża, i który odesłano tu napowrót z powodu
nieodszukania adresanta; list ten przeto został odpie-
czętowany dla dowiedzenia się o nazwisku tego, który
takowy posyłał. Listy nadsyłane tu z Paryża, miały
być stale adresowane do pewnego Niemca, nazwiskiem
Schulz, a to dla odwrócenia wszelkiego podejrzenia.
Ten Schulz miał następnie oddawać komu należy li-
sty, które znajdowały się w kopercie. Bojanowski
przemieszkiwał tu od niejakiego czasu w hotelu Pa-
wlikowskiego, i jako chory, odniesiony został wczoraj
w lektyce, pod ścisłą strażą wojskową i policyjną, do
szpitala miejskiego. Ma on mieć około 50 lat wieku
i powiadają, że nie miał prawie wcale pieniędzy.
W tych czasach ukazują się tu znowu od czasu do
czasu stroje kroju polskiego (mianowicie czamarki),
lecz nie przypuszczano, aby mogły się wznowić knowa-
nia rewolucyjne. Zresztą w roku zeszłym widywano
tu daleko większą niż teraz liczbę polaków przyje-
zdnych.

* *La Patr.* Niektóre dzienniki zagraniczne mówi-
ły wiele o projekcie ułożonym przez wychodźców pol-
skich, emigrowania do Stanów Zjednoczonych, który
to projekt pochodzi od pewnego polaka, zamieszkałe-
go oddawna w Szwajcarji. Podano pod tym względem
kilka szczegółów błędnych. Prawdą jest, że myśl ta
została podniesioną, lecz błędną jest wiadomość, ja-
koby rada federalna w Bernie popierała ten projekt
i uchwaliła wydawać po 100 talarów na koszta podró-
ży każdemu polakowi, któryby chciał wyemigrować
na Wschód lub do jakiego dalekiego kraju.

---

* *La Fr. Paryż, 30 Kwietnia.* Cesarz Napoleon
wczoraj przybył do Ljonu o godzinie 6-ej wieczorem.
Marszałek Canrobert i senator, prefekt departamentu
Rodanu przyjmowali na dworcu kolei cesarza, który
udał się ztamtąd do ratusza. Na całej drodze ludność
witała go hucznemi okrzykami. Wszystkie domy były
przybrane we flagi, a powóz cesarski bez eskorty, ja-
dąc stępo, zaledwie mógł torować sobie drogę pomię-
dzy tłumami, przybiegłemi z różnych stron. Wielki
obiad miał miejsce w prefekturze. Cesarz o godzinie
9-ej wieczór wyszedł na balkon dla podziękowania
dziesięciu lub piętnastu tysiącom osób, które stały
na placu des Terreaux. O godzinie 10-ej udał się do
wielkiego teatru na koncert na rzecz robotników po-
zbawionych zatrudnienia. Kantata Felicjana Davida,
wykonana przez towarzystwo choralne, miała wielkie
powodzenie. Dziś, o godzinie 8-ej rano, po przyjęciu
rady miejskiej Ljonu, cesarz udał się do dzielnicy
Croix-Rousse, był obecny na mszy w kaplicy miejsco-
wego szpitala, następnie obszedł rozwalone mury, a-
leję des Chartreux i wrócił przez ulicę Terme. Po kró-
tkim pobycie w ratuszu, udał się do dworca kolei na
Perrache. O godzinie 11-ej cesarz wsiadł do wagonu
cesarskiego, który odwiezie go do Marsylji, gdzie sta-
nie o godzinie 6-ej. Cesarz po przybyciu do Marsylji,
niezwłocznie wsiądzie na yacht *Aigle*, dla udania się
do Algierji.—*Le Nord* dodaje, że cesarzewicz miał
towarzyszyć swemu ojcu do Ljonu, a cesarzowa towa-
rzyszyła mu do Fontainebleau.

* Korespondent turyński do *Monitora* pisze pomię-
dzy innemi: Misja p. Vegezzi w Rzymie, sprawiła pe-
wien rozgłos we Włoszech; teraz już dwa fakta są
stanowcze, których ważności zaprzeczyć nie można:
list papieża do Wiktora Emanuela i będące tego na-
stępstwem rozpoczęcie układów pomiędzy dworem
włoskim a rzymskim. Następujący fakt wskazuje, jak
wielką wagę mają w rządzie włoskim żywioły układu:
centralna komisja senatu proponuje odrzucenie prawa,
odmawiającego kształcącym się do zawodu duchowne-
go dobrodziejstwa wyłączenia od wojska.—*Nord* w
przedmiocie tych toczących się układów, pisze: Zbyt
wyłącznie przypisywano inicjatywę układów Piusowi
IX, i niedostatecznie zwrócono uwagę na udział, jaki
w tych krokach wzięli członkowie rządu rzymskiego.
Chociaż innemi kierowani pobudkami, doradcy papie-
ża, niemniej żywo jak on sam uczuwali konieczność
spróbowania zbliżenia się pomiędzy stolicą apostolską
a rządem włoskim. Jeżeli Pius IX, szczególniej przez
uczucie pobożności, skłoniony był do starania się o po-
łożenie końca nienormalnemu stanowi w jakim znaj-
duje się znaczna liczba djecezij w królestwie włoskiem,
jeżeli w tym celu napisał własnoręczny list do Wikto-
ra Emanuela, i jeżeli w znanych sobie uczuciach reli-
gijnych króla upatrywał zachętę do podobnego kroku,
z drugiej strony, otaczający ojca św, tak politycy jak
i duchowni, skłonieni byli do pochwalania i popierania
jego inicjatywy, przez obawę jaką ich przejmowało
prawo o zniesieniu korporacij religijnych i ważne na-
stępstwa uchwalenia tego projektu w takiej formie,
jak go przekształciła turyńska izba deputowanych,
następstwa, mogące z niego wyniknąć dla całego
katolicyzmu, które bezwątpienia rozciągnęłyby się
po za Włochy. Innemi słowy, papież, jak się zdaje,
powodowany był pobudkami czysto religijnemi, a
jego doradcy, pobudkami polityki religijnej. Jaki-
kolwiek zresztą jest powód tej wspólności dążeń, wa-
żną jest rzeczą, iż takowa istnieje, a trzeba przyznać,
że ta okoliczność, wskazując że pragnienie pojednania
obejmuje cały Watykan, znacznie powiększa donio-
słość prowadzących się układów.

---

* *La Patr.*, w uwagach swoich z powodu zamordo-
wania Lincolna, powiada pomiędzy innemi: Straszna
to wojna, która rozpoczęta w 1861, podwójnem samo-
bójstwem Jacksona i Ellswortha, wzajemnie oskarża-
jących się o tyranję, bliska końca uzbraja rękę braci
Booth!... Ta zbrodnia jest podwójnem nieszczęściem
dla Ameryki! Obudzi krwawe namiętności, przygotuje
może straszny odwet, i to w chwili kiedy p. Lincoln,
usiłując naprawić przeszłość, chciał być narzędziem
uspokojenia umysłów! Śmierć jego nie da nic i nie mo-
że nic dać południowi, ale zagraża osłabieniem pół-
nocy przez rozdwojenie stronnictw. Jest to teraz otwar-
ta walka pomiędzy większością, która przyklaskiwała
pojednawczemu duchowi p. Lincolna, a zapaloną mniej-
szością, która robiła zarzuty warunkom narzuconym
zwyciężonym. Cios który uderzył pp. Lincolna i Se-
warda, jak się zdaje zagrażał i jenerałowi Grant. Czyż
chcą aby tak okupił jeneralissimus związkowy zasz-
czyt kapitulacji jenerała Lee? Mniejszość której gwał-
towności można się obawiać, dziś w skutek przepisów
konstytucji, ma jednego ze swych stronników u wła-
dzy. Przypomnijmy sobie, że przed sześcioma mie-
siącami w chwili wyborów, dzienniki umiarkowane wo-
łały: „Co stanie się z rzeczpospolitą, w razie, gdyby
„po śmierci p. Lincolna, p. Johnson objął najwyższą
„władzę?” Zdawało się, że te dzienniki przeczuwały
nowe cierpienia, jakie miały spotkać Amerykę. Pan
Johnson, jak wiadomo, należał niegdyś do stronnic-
twa niewolniczego. Przez wypadki wyniesiony z pra-
cowni majstra krawieckiego, na mównicę meetingów
publicznych, mianowany następnie, skoro wyrzekł się
swych pierwszych przekonań, wojennym gubernatorem
Tennessee, został gwałtownym reprezentantem tego
krańcowego odcenia stronnictwa, „republikańskiego
czarnego”, przeciwko któremu p. Lincoln walczył tak
długo. On to spełniając jedynie rolę prezesa senatu,

w d. 4 marca, przedstawił smutny widok najbardziej poniżającego pijaństwa. Depesze donoszą wprawdzie, że pierwsze jego słowa wyrzeczone w Domu Białym, obudziły ufność publiczną. Spodziewajmy się, że ta ufność nie będzie zawiedzioną; spodziewajmy się tego dla całej Ameryki, tak dla północy, jak i dla południa. Ale nie będziemy ukrywali naszych obaw. Są one wielkie, bo wszystko je podsyca: i zbrodnia ta, której nigdy nie śmiano by przewidywać, i stan rozdrażnienia sprawiony w niektórych umysłach przez ostatnie wypadki, i nadzieja jaką może wzbudzić śmierć wodza w zwyciężonych jego nieprzyjaciołach, i nieład, ten nieład moralny i polityczny, jaki czteroletnia wojna domowa koniecznie wprowadza do kraju, do społeczeństwa, które ciągle będące we wrzeniu, nie zna innego prawa prócz namiętności ludzkich. — *J. des Déb.* w tymże przedmiocie pisze: Potrójne to morderstwo (p. Lincolna, p. Sewarda i jego syna), łączy się, jak powiadają, z rozległym spiskiem, przeciwko główniejszym naczelnikom rządu Stanów Zjednoczonych. Potrzebujemy spodziewać się, że wiadomość ta jest przesadzoną i że ohydna zbrodnia, która wzbudziła ogólne oburzenie, jest dziełem odosobnionego fanatyzmu. Gdyby było inaczej, cała ludzkość musiałaby zbyt utyskiwać... Zachodzi teraz pytanie, jakie mogą być następstwa polityczne śmierci prezydenta Lincolna. Należałoby się obawiać, aby północ, w swej rozpaczy, nie dała się zmusić do odwetu, a przynajmniej aby uczucia pojednawcze, jakich zaczynała dawać dowody względem secesjonistów, nie ustąpiły miejsca uczuciom innego charakteru, i aby nie skorzystała ze zwycięstwa dla narzucenia twardych warunków południowi. — *La Pres.*, mówiąc o tymże wypadku; powiada pomiędzy innemi: Dzieje rzeczpospospolitej Stanów Zjednoczonych liczą czternastu prezydentów. Nazwiska ich po większej części, już są zapomniane; ale trzy nazwiska nigdy nie będą zapomniane, mianowicie Washingtona, Jeffersona i Lincolna: Washingtona, uosabiającego wzniosłą bezinteresowność dochodzącą aż do odrzucenia korony; Jeffersona uosobiającego władzę ozdobioną poszanowaniem wolności; Lincolna uosobiającego przywiązanie człowieka, który umiera za wyswobodzenie milionów ludzi!

* *Le Mon. Univ. Nowy-Jork, 15 kwietnia.* Proklamacja p. Jeffersona Davisa, datowana z Danville, 5-go kwietnia, jest następującej osnowy: Wódz naczelny uznał potrzebę wykonania niektórych poruszeń wojsk, skutkiem których stolica nasza została bez obrony. Nieroztropnem byłoby usiłować ukryć straty moralne i materjalne, wynikające dla naszej sprawy z zajęcia naszej stolicy przez nieprzyjaciela; lecz również nieroztropnem i niegodnem nas byłoby dozwolić, ażeby nasza energja upadła i nasze usiłowania osłabły w obec najstraszniejszych nawet klęsk. W ciągu wielu miesięcy, najsilniejsza i najpiękniejsza z armij konfederacji, zostająca pod rozkazami dowódcy, którego imię budzi tak w wojskach jak i w ludzie ufność bez granic, była srodze dotknięta z powodu niezbędności nieustannego czuwania nad komunikacjami ze swą stolicą, i zmuszoną została do omijania nie jednej sposobności wykonywania korzystnych przedsięwzięć. Naszym to jest, spółziomkowie moi, obowiązkiem, dowieść w nieszczęściu naszą postawą, jak wielkim był błąd dobrowolny tych, którzy sądzili, że jesteśmy mniej zdolni do znoszenia niepowodzeń niż do mężnego stawiania czoła niebezpieczeństwom. Weszliśmy teraz w nowy okres walki. Armja nasza, uwolniona od niezbędności strzeżenia niektórych punktów szczególnych, będzie mogła wykonywać poruszenia z miejsca na miejsce, uderzać na nieprzyjaciela częściowo, zdala od podstaw jego działań. Zechcijmy to uczynić, a będziemy wolnymi! Pełen ufności w męztwo i energję, które nigdy mnie nie opuszczały, oświadczam wam, kochani spółobywatele moi, że postanowieniem mojem jest bronić naszej sprawy całą moją duszą, całem mojem sercem, i że nie przystanę nigdy na oddanie nieprzyjacielowi chociażby piędzi ziemi któregobądź ze Stanów konfederacji; oświadczam wam, że Wirginja, ten szlachetny Stan, którego starożytną chwałę przyćmiły chyba jej najnowsze, daleko jeszcze zaszczytniejsze dzieje, że ta bohaterska prowincja, która nadstawiała gołą pierś na najstraszniejsze pociski nieprzyjaciela podczas obecnej wojny, i której dzieci i córy dały dowody bohaterstwa zdolnego uświetnić ją na wieczne czasy, będzie strzeżoną i bronioną przez jej lud, przy pomocy boskiej Opatrzności; oświadczam nareszcie, że żaden pokój nie zostanie zawarty z obmierzłymi najezdnikami naszych ognisk, kosztem chociażby jednego z praw naszego terytorjum. Jeżeli przemoc liczebna zmuszać nas będzie niekiedy do chwilowego opuszczania jego granic lub któregobądź innego stanu sąsiedniego, w takim razie znowu i znowu wracać będziemy tam dopóty, aż nieprzyjaciel, wycieńczony i zniechęcony, postanowi nareszcie zaniechać z rozpaczy zadanie niemożebne i nie mające końca, zależące na ujarzmieniu ludu, który postanowił być wolnym. Przeto, spółobywatele moi, nie traćmy ducha, lecz pełni ufności w Boga wszechmocnego, idźmy na spotkanie nieprzyjaciela z nowem męztwem serc niezwalczonych i których niepodobna zwalczyć.

* *Nord.* Zdaje się, że zaszła zmiana frontu w kwestji zwołania stanów szlezwicko-holsztyńskich. *St. Anz.* pruski zbija artykuł zamieszczony w *Nordd. A. Z.*, potwierdzający i objaśniający propozycję gabinetu berlińskiego wtym przedmiocie. Jak dalego zachodzi to zaprzeczenie? Nie zachodzi ono bezwątpienia tak daleko, iżby zbijało wiadomość o samej propozycji, którą p. Bismarck zakomunikował w łonie komisji marynarki. Zaprzeczenie *St. Anz.* dotyczy prawdopodobnie szczegółów podanych przez organ ministerjalny, w przedmiocie prawa wyborczego, któreby posłużyło za podstawę do zwołania reprezentancji księztw. Zdziwienie przeto nasze co do raptownego ataku demokracji, jaki miał jakoby dotknąć p. Bismarcka, było szłuszne.—Dla uzupełnienia tej wiadomości, podajemy samo sprostowanie, zamieszczone w numerze *St. Anz.* z 29 kwietnia: Artykuł wstępny *Nordd. A. Z.* o zwołaniu reprezentacji narodowej szlezwicko-holsztyńskiej uważany jest przez gazety jako wyraz myśli rządu. Przypuszcenie to jest błędne i zważywszy stosunek rządu do prasy, bezzasadne. Jedynie ze *St. Anz.* rząd pozostaje w takich stosunkach, że może brać odpowiedzialność ze wszystko co pismo to podaje.

* *Der Weisse Adler* powtarza za *Ostd. Z.* następującą anegdotę: W pewnej wiosce pod Koninem zeszli się w karczmie ruscy żołnierze z polskimi chłopami. W trakcie wzajemnego częstowania się wódką, jeden z kozaków chełpiąc się celnością swoich strzałów, zaproponował jednemu z chłopów, iż mu na sto kroków zestrzeli kapelusz z głowy. Chłop zgodził się na to, i założono się o 4 kwarty wódki. Każdy z nich pewnym był wygranej: kozak jako dzielny strzelec, a chłop jako chytry. Wcisnął on sobie swój nizki z szerokiem rondem kapelusz głęboko na czoło, stanął na sto kroków i myślał w duchu, że z pewnością wygra zakład, bo kapelusz siedział mu mocno na głowie. Kozak złożył się, wycelował; strzał padł, ale razem z nim i chłop, któremu przeszła kula przez środek czoła. Żołnierza natychmiast aresztowano i odstawiono do Konina, gdzie na drugi dzień stanął przed sądem oskarżony o zabójstwo człowieka w skutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią. Obrona żołnierza była bardzo prosta: twierdził on, że chłopa nie zabił z powodu nieumiejętności obchodzenia się z bronią, gdyż nikt od niego nie potrafi lepiej strzelać; ale winą było chłopa, że kapelusz wcisnął sobie za głęboko na czoło; żeby zaś i sędzia mógł powziąć przekonanie o trafności jego strzałów i uwolnić go od zarzutu, zaproponował mu kozak, iż odbędzie z nim tę samą próbę co z chłopem, radził mu tylko nie wciskać kapelusza na czoło, gdyż kula go nie zerwie z głowy. Delikwenta skazano na 4 tygodnie ciężkiego aresztu.

---

* *Rus. Inw.* W Syberji wschodniej w przemysłach złotodajnych wydobyto w roku zeszłym, przez osoby prywatne piasku złotego 889 p. 22 f. 14 zoł. 76 doli, gdy tymczasem produckja zeszłego roku 1863 wynosiła 990 p. 28 f. 57 zoł. 82½ dol. Co się tyczy liczby rąk roboczych w przemysłach złotodajnych, to w Syberji zachodniej było zajętych 2,677, (w 1863 r. tylko 2,524,) a w wschodniej 25,294, (w 1863 r. 27,145). Wliczbie robotników, zajmujących się pracą tego rodzaju, w ostatniej było 2,219 włościan i 847 włościanek, przybyłych do Syberji z wewnętrznych gubernij ruskich.

---

* Wczoraj, stosownie do ogłoszenia w pismach publicznych, odbył się w sali redutowej odczyt dra Szokalskiego „o uczuciu kolorów". Szanowny prelegent po krótkim wstępie, uczynił dwa zastrzeżenia: naprzód że ze względu iż słuchacze obecni rozmaitych są usposobień naukowych, postanowił zastosować się do większości i zniżyć diapazon swego wykładu; pod pewnym jednak względem zastosował swój wykład tylko dla mniejszości siedzącej w pierwszych kilku ławkach, gdyż większość cokolwiek bardziej oddalona od katedry, zaledwie w części go słyszała. Drugie zastrzeżenie uczynił co do wstrzymania się od demonstracij czyli okazów, które połączoneby były w miejscu wykładu z wielkiemi trudnościami. Zadaniem jego prelekcji było dowiedzenie, że światło nie zawiera się w samych przedmiotach, zaś uczucie koloru jest wyrobem własnym człowieka, a zatem względnem. Na poparcie swego założenia, pomiędzy innemi przytaczał przykłady ludzi, którzy obdarzeni skąd inąd dobrym wzrokiem i zdolnościami, którzy będąc nawet dobrymi rysownikami, wcale nie mieli żadnego uczucia kolorów, to jest zupełnie ich nie rozróżniali. W końcu określał wartość kolorów, stosownie do tego, za jakie uważane są godła—lecz i to jest rzeczą zbyt względną do czasu i miejsca, aby można zbyt stanowczo wyrokować. Tak naprzykład kolor czarny, który szanowny prelegent określał jako emblemat śmierci i żałoby, nie wszędzie jest tak uznawany—w Chinach jak wiadomo, do żałoby używają koloru żółtego. Jedną z najwybitniejszych cech wczorajszego wykładu była jego dostępność i prostota. Pojutrze, w piątek, a nie jutro, jak donieśliśmy, w tychże salach redutowych, prof. dr. Struve, będzie wykładał „o pięknie i jego objawach".

---

* Wyszedł Nr. 18 *Opiekuna Domowego* który zawiera następujące artykuły: *Kościół S-go Jura* we Lwowie (z drzeworytem);—*Góral* myśl z obrazka Gersona (z drzeworytem);—*Dwaj bracia*, współczesny szkic powieściowy, (ciąg dalszy z drzeworytem);—*Piosnka Wiśni*;—*Krysztof Kluk* wspomnienie z podróży odbytej po kraju (dokończenie z wizerunkiem pomnika księdza Kluka w Ciechanowcu wzniesionego) i *Rozmaitości*.

---

* W dniu 2 Maja 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 3, żeńskiej 6; *Starozakonnych* płci męzkiej 8, żeńskiej 3; razem 20; zaślubieni *Starozakonni*: Kwintner Abram subjekt, z Elbaum Fajgą; Kwintwer Szmul krawiec, z Zemel Cyrlą; Hajdenberg Szlama, z Rozenblitz Gitlą; zmarli *Chrześcijanie*: Milewska Antonina lat 28, żona lakiernika; Rahm Marcin lat 29, kolonista; Fierck Joanna lat 84, wdowa po tokarzu; Hendorf Mateusz lat 22, wyrobnik; Kamiński Piotr lat 58, wyrobnik; Juszbzak Szymon lat 54, stróż; Tiutiunow Efrem, lat 4, syn strażnika policyjnego; Miksiński Piotr lat 2 i pół; Rozniewski Ignacy rok 1 i pół; Ziembiński Kazimierz rok 1¼; Kamińska Anastazja rok 1, córka bryftregera; Schube Henryk rok 1 i pół, syn urzędnika; Boniechowska Kazimira mies. 2, wychowanka Dzieciątka Jezus; Sobocińska Marjana mies. 2, wychowanka Dzieciątka Jezus; Skarpowski Paweł mies. 2, wychowaniec Dzieciątka Jezus; Kwiatkowski Józef mies. 1 i pół; Kowalski Jan dni 20, syn wyrobnika; Królikowski Wojciech dni 5; *Starozakonni*: Reich Chaja lat 60; Szkarłat Ryfka lat 2 i pół.

---

* W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy jenerał-lejtnanci *Minkwitz* za granicę, *Nirod* do Krasnegostawu, jenerał-major *Szestaków* do Piotrkowa.

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *Patr. Z. f. Pos. u. W. Preus. Revue contemporaine*, będąca, jak wiadomo, organem półurzędowym Tuilerjów i wychodząca pod kierunkiem p. Alfonsa de Calonne, obejmuje artykuł zasługujący na uwagę. Artykuł ten ma naturalnie przedewszystkiem na celu uświetnienie gabinetu francuzkiego, i w tym celu podniesione jest nadzwyczaj umiarkowane zachowanie się gabinetu tuileryjskiego względem mocarstw niemieckich w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej. Dalej artykuł ten, zgodnie z dawnemi tradycjami Francji, która starała się zawsze wywierać wpływ na Niemcy za pomocą średnich państw, oświadcza się z wielką przyjaźnią dla Niemiec, pod któremi rozumieć należy grupę państw średnich, i zgadza się w ogóle z poglądem sejmu związkowego; artykuł ten, oświadczając się za osadzeniem na tronie księcia Augustenburgskiego i za autonomją nowego państwa, przemawia z nie mniejszą jasnością i za tem, że Prusy, z powodu swego sąsiedztwa z księztwami, znajdują się w położeniu wyjątkowem i mają słuszne powody do tego, ażeby nie ścierpieć utworzenia się w ich tyle państwa, któreby mogło dać powód do zawikłań i obaw. Obok tego marynarka pruska może się rozwijać jedynie w tym kierunku, księztwa bowiem posiadają najlepsze porty i najlepszych majtków. Marynarka zaś pruska powinnaby być życzeniem nie samych tylko Prus, lecz i Niemiec, a nawet rzekłbym,—tak dalej mówi autor—że byłoby to w interesie Europy, gdybym nie obawiał się zbyt pochlebić dumie znakomitego ministra króla Wilhelma. Nie zapominajmy i o tem, że Prusy przelały swą krew dla wyswodzenia księztw i że mają bezwątpienia prawo do osiągnięcia ztąd korzyści. Tem niesłuszniej byłoby teraz odmawiać Prusom tego, co im przyrzeczonemby zostało, gdyby były one uczyniły zawisłą od tego swą pomoc, która była tak silną i skuteczną.

Anglja.

* *Ind. Bel.* P. Gladstone jak wiadomo zaproponował na posiedzeniu izby deputowanych z 27, aby przewyżkę dochodów na wydatki, jaką przedstawia budżet tegoroczny, obrócić na zniżenie niektórych podatków; zniżenie to ma być zastosowane do opłaty celnej od herbaty i do podatku od umów asekuracyjnych. *Monitor* wspominając o tym przedmiocie, powiada, że cło od herbaty ma być zniżone o 6 pensów na funcie, a podatek dochodowy na 4 pensy. Minister skarbu na temże posiedzeniu oświadczył, iż handel wywozowy i przywozowy z Francją wciąż się powiększa, i że w 1864 r. podniósł się do 49,797,000 funt. st. Prócz tego, izba zajmowała się jeszcze na tem posiedzeniu, prześladowaniami skierowanemi w Maroku przez władze Tetuanu przeciwko żydom, pomimo zastrzeżeń firmanu sułtańskiego uzyskanego przez sir Moses Montefiore na korzyść swoich współwyznawców.

* *Le Mon. Un.* Na posiedzeniu izby lordów z 27,

lord Chelmsford zwrócił uwagę zgromadzenia na ciężkie obchodzenie się z niemi i uwięzienie jakiego doznał konsul angielski i inni poddani tego kraju, z polecenia cesarza Abysińskiego. Żądał zaprodukowania niektórych dokumentów tyczących się tej sprawy. Dodał, że cesarz abysiński okazuje bardzo złe usposobienie dla europejczyków, i że postępowanie jego z poddanemi angielskiemi jest nie do darowania. Rząd angielski nie powinien był pozostawić od lutego 1863 r. do czerwca 1864 listu cesarza Abysinji bez odpowiedzi. Sprawa ta od samego zaraz początku źle była prowadzona. Hrabia Russell na to odpowiedział: szlachetny lord źle był uwiadomiony, jeżeli sądzi, że tak łatwo było udzielić odpowiedź na wspomniony list. Cesarz Abysinji znajduje się w położeniu bardzo niepewnem, w ciągłej pozostaje wojnie z okolicznemi naczelnikami i otoczony jest ludźmi, którzy wciąż go jątrzą przeciwko poddanym angielskim i francuzkim. Rząd królowej uczynił wszystko co było w jego mocy dla uzyskania uwolnienia jeńców, lecz sprawa ta najeżona jest trudnościami. Spodziewam się, że szlachetny lord nie będzie nalegał na złożenie papierów, co pogorszyłoby jedynie położenie. Następnie izba odroczyła się.

Francja.

* *Köln. Z. Paryż, 28 Kwietnia.* W Quartier Latin panuje znowu dziś nadzwyczaj wielki ruch. Około 400 do 500 studentów zebrało się na placu Sorbonny, chcąc udać się do poselstwa amerykańskiego i wynurzyć ministrowi Stanów Zjednoczonych uczucia współubolewania, jakie wywołała pomiędzy nimi okropna zbrodnia dokonana w Washingtonie. Przybywszy na most św. Michała, który leży naprzeciwko prefektury policji, studenci spotkali się z licznemi tłumami policjantów, którzy ich rozpędzili, i kilkunastu z nich aresztowali. Żadnego nie było oporu ze strony studentów. Rozproszyli się oni prędko i w małych partjach udali się wprost przez pola elizejskie do poselstwa amerykańskiego. Tam stała także uzbrojona policja i dla tego nie przyszło do właściwej demonstracji.

Niemcy.

* *Patr. Z. f. Pos. u. W. Pr. Stuttgard, 28 Kwietnia.* Po dokonaniu ratyfikacji traktatu kolei żelaznych ze strony rządów Prus, Wirtembergji i Badenji, przedłożono w izbie deputowanych prawo o budowie kolei żelaznej. Podług projektu budowa 5 kolei, z pomiędzy nich jedna przez Hohenzollern a dwie do Badenji, ma być ukończona w roku 1867. Budowa 7 innych kolei ma rozpocząć się w roku 1867, z których trzy pójdą do Hohenzollern-Hechingen i Hohenzollern-Sigmaringen, a 3 do Badenji. Jako kapitał zakładowy mają być złożone 33 miliony guldenów.

Prusy.

* *Patr. Z. f. Pos. u. W. Preus. Berlin, 28 kwietnia.* Dowiadujemy się o zamiarze powierzenia wkrótce głównego kierunku wychowania księcia Fryderyka Wilhelma, najstarszego syna księcia następcy tronu pruskiego, oraz dozoru nad nim, otoczeniu mężkiemu. W każdym razie, zgodnie z tradycjami pruskiego domu królewskiego, z wychowaniem książęcia połączony być ma kierunek militarny. Wiadomo, że młodociany książę urodził się 27 stycznia 1859, a zatem liczy obecnie 7 lat wieku.

Turcja.

* *Lemb. Z.* Czarnogórcy znowu naruszyli pokój. Mustafa-pasza, dowódca twierdzy nadgranicznej Podgoricy, donosi, że załogi blokhauzów tureckich zostały przez bandy zaatakowane. Muszyr Izmael-pasza, gubernator Albanji miał zawiadomić konsulów rezydujących w Skutari, że jeżeli czarnogórcy nie opuszczą w ciągu 10-u dni terytorjum tureckiego, będzie zmuszony do odparcia ich za pomocą wojska. Podobne ultimatum ma być także posłane księciu Mikołajowi.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Wieluń, 14 (26) kwietnia.

(Nabożeństwo o powrót do zdrowia J. C. W. W. Księcia Następcy tronu.—Teatr amatorski na fundusz szkół ludowych.—Wieści niepokojące o wcieleniu części królestwa polskiego do Prus.)

Mieszkańcy miasta Wielunia i jego okolic, z boleścią przyjęli wiadomość o pogorszeniu się stanu zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Następcy tronu wszech-rosyjskiego i polskiego Mikołaja Aleksandrowicza. Smutną te wiadomość poprzedziły pogłoski z za granicy w pobliżu której Wieluń leży, ale że ztamtąd dochodzą nas zwykle kaczki dziennikarskie, wieści przesadzone, albo bredni nawet pogardy niegodne, którym stanowczo nie wierzymy, więc i to doniesienie uważaliśmy za zwyczajną ich prawdę. Atoli, gdy *Dzien. Warsz.* stanowczo o tem nas uwiadomił, nicopisane przerażenie wskroś nami opanowało. Za przykładem praojców naszych, uciekających się w każdym dotkliwym własnym i kraju frasunku do *Pana* nad *Pany*, i my złączyliśmy myśli, pragnienia i uczucia nasze w jedną serdeczną modlitwę duszy i serca. Ze szczerą łzą w oku, z gorącą prośbą w ustach wznieśliśmy modły do Ojca przedwiecznego o miłosierdzie nad panującym Domem i wielką naszą słowiańską krainą: o uratowanie życia i przywrócenie zdrowia Temu, któremu Opatrzność przeznaczyła być naszym ojcem i naturalnym panem. Z ogólnej pobudki mieszkańców, bez żadnej insynuacji od władz, odprawione zostały w świątyniach tutejszych w asystencji licznego naszego duchowieństwa błagalne modły, najgorętsze i szczere, bo z uczuć niekłamanych, bo z serc polskich, z serc słowiańskich płynące. Duchowieństwo wszystkich wyznań, szkoła powiatowa pod przewodnictwem zasłużonego swego inspektora i zacnych profesorów, jakiemi tak słusznie szkoły tutejsze się chlubią; urzędnicy rozmaitych władz tutejszych, władze wojskowe i wszyscy mieszkańcy, przepełnili świątynie swoich obrządków. Wszędzie gorące modły na intencję J. C.W. W. K. Następcy tronu wznoszono, a w kościołach rzymsko-katolickich skończyły się nabożeństwa antyfoną do cudami słynącej Najświętszej *Panny Marji* częstochowskiej, w ciężkich potrzebach kraju doświadczonej: „Pod twoję obronę uciekamy się święta boża rodzicielko; naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać etc.“ Oby Bóg nasze modły przyjął i za wstawieniem Najświętszej matki swojej, oby pocieszył ciężko strapioną Cesarsko-Królewską rodzinę i cały stroskany wielki słowański naród.

W korespondencjach naszych tegorocznych wspominaliśmy nawiasowo o teatrze amatorskim wojskowym w Wieluniu. Przed kilku dniami amatorowie tego teatru, na korzyść szkół ludowych odegrali komedję pod tytułem: „Niedorostek“. Przedstawienie udało się jak najlepiej; teatr przepełniony był zadowolonymi widzami, a zebrane znaczne wpływy otrzymały właściwe przeznaczenie. Składamy podziękowanie dowódcy biełozierskiego piechotnego pułku, pułkownikowi Żełtuchin; dowódcy batalionu w tymże pułku podpułkownikowi Pisanko; naczelnikowi wojennemu powiatu wieluńskiego majorowi Sozanowicz, oraz wszystkim oficerom, za ich w powyższym celu szlachetne chęci i usiłowania najpomyślniejszym uwieńczone skutkiem. Teatra amatorskie, wiemy dokładnie *i bez obcej rady* wyjęte są z pod wszelkiej krytyki, a jeżeli mówiliśmy o naszych karnawałowych amatorskich teatrach lub mówimy o niniejszym, niech nam tego, równie amatorowie jak widzowie za krytykę nie biorą: odzywaliśmy się jedynie ze stanowiska rady i poglądu na cel ogólny a nie krytyki. Amatorami grającymi w „Niedorostku“ byli żołnierze szeregowi z rot strzeleckich biełozierskiego pułku; ludzie twardego i szorstkiego życia obozowego. Kto zna bliżej armję ruską, widział w żołnierzu szeregowym przed kilkoma laty: bezwarunkowe posłuszeństwo, uległość i subordynację — ale nic zgoła więcej; dziś obok tych przymiotów, przebija się w nim wykształcenie równie obyczajowe jak i umysłowe. Czem są dziś szeregowcy w biełozierskim pułku piechoty, tośmy się najlepiej osobiście przekonali, bywając na przedstawianych przez nich amatorskich teatrach i podziwiając, jak oni najtrudniejsze w komedjach role wykonywali z prawdziwem rozumieniem sztuki i z zachowaniem jej warunków, co się nie zawsze amatorom w salonach wychowanym, a ze sceną i jej zasadami bliżej obeznanym udaje. Uobyczajenie swe, szeregowcy biełozierskiego pułku, zawdzięczają swej starszyznie: dowódca tego pułku pułkownik Żełtochin i dowódca batalionu strzeleckiego podpułkownik Pisanko, są oficerami nieszczędzącymi wszelkich usiłowań, aby wyrobić w szeregowcu nie tylko zalety dobrego żołnierza, ale i myślącego człowieka,—skutki też pokazały, że przy dobrych chęciach i wytrwałej pracy, wszystko jest możliwem i że nasze przysłowie „jaki pan taki kram“, ma swoje racjonalne zasady.

Przejechawszy w ostatnich dniach kilkanaście mil powiatem wieluńskim nad granicą górnego Szlązku i wielkiego księstwa poznańskiego leżącym, widzieliśmy we wszystkich jego okolicach nie małe zakłopotanie ludności wszelkich stanów, powstałe z rozgłoszenia pism zagranicznych, a więcej jeszcze przez przybywających do nas poddanych pruskich, że znaczna przestrzeń królestwa polskiego, z największą pewnością i w niedługim czasie do państwa pruskiego wcieloną zostanie. Wieść ta do tego stopnia obudziła obawy, że wiele osób zawiesiło swe interesa, zamierza wyprzedawać się i przenosić w głąb kraju po za przepowiadaną linję demarkacyjną, aby przy rozbiorze znaleść się w jakiemkolwiek położeniu, byle pod ruskim rządem. Zamieszała ona spokojność wielu rodzin, a włościan, o ile którego doszła, panicznym strachem przejęła. Podobna kaczka dziennikarska naszych zachodnio-południowych sąsiadów, jest widocznie złośliwym celem, od którego umysły i interesa niepokojone być nie powinny. Oczekujemy zatem niecierpliwie od *Dzien. Warsz.* ponowienia *ściśle kategorycznego* zaprzeczenia tej bajce, rozgłos której wpływa u nas na stagnacją przemysłową i rolniczą i szkodliwie oddziaływa na osobiste interesa i stosunki tysiąca rodzin.

O zmianie i dopełnieniu obowiązujących obecnie przepisów cenzuralnych.

II. O wydawnictwach perjodycznych.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 98.)

21. Dla wydawnictw wychodzących więcej jak dwa razy na miesiąc oznacza się na uzupełnienie kaucji termin czternastodniowy licząc od daty ogłoszenia wyroku sądowego; dla wydawnictw zaś wychodzących w perjodach czasu dłuższych, dokompletowanie kaucji powinno być uskutecznione przynajmniej na dzień przed wyjściem zeszytu, mającego się pojawić zaraz po nałożeniu kary pieniężnej.

22. W razie ustania wydawnictwa perjodycznego, złożona kaucja ma być zwróconą wydawcy, nie wprzód jednakże jak po upływie roku od dnia wyjścia ostatniego numeru pisma.

23. Na każdym oddzielnym wychodzącym numerze gazety, na każdym zeszycie dziennika lub na każdym tomie zbioru powinny być wydrukowane: nazwiska wydawcy, redaktora odpowiedzialnego i drukarni, oraz cena prenumeracyjna; jeśli zaś wydawnictwo uprzednio przejrzane było przez cenzurę, wówczas i wymienienie pozwolenia cenzuralnego. Winni naruszenia tego przepisu ulegają karze pieniężnej nie wyższej nad dwadzieścia pięć rubli za każdy numer, zeszyt lub tom.

24. Winny fałszywego wymienienia na wydawnictwie nazwiska wydawcy, redaktora odpowiedzialnego, ceny prenumeracyjnej lub pozwolenia cenzuralnego, ulega zamknięciu w wieży na termina oznaczone w artykule 42 cz. 1 t. XV.

25. Pisma perjodyczne, wyjęte od uprzedniej cenzury, przedstawiane być mają komitetom cenzury w terminach następujących: 1) egzemplarze każdego numeru gazety lub w ogóle pisma wychodzącego nie mniej jak raz w tydzień, jednocześnie z wzięciem ostatecznie na prasę tego numeru; 2) egzemplarze każdego zeszytu pisma, wychodzącego rzadziej jak raz na tydzień, nie później jak na dwa dni przed rozesłaniem takowego prenumeratorom lub wypuszczeniem na sprzedaż.—Na dopełnienie tego doręczane być mają wydawcom pokwitowania z oznaczeniem w nich czasu przedstawienia egzemplarza. Winni nie przedstawienia na termin egzemplarzy ulegają karze pieniężnej nie wyższej nad sto rubli.

26. Wszelkie pismo perjodyczne obowiązane jest pomieścić bezzwłocznie i bezpłatnie, bez żadnych zmian i uwag w tekście i bez żadnych w tymże samym numerze replik, zakomunikowane mu przez rząd urzędowe zbicie lub sprostowanie ogłoszonej przez toż pismo wiadomości.

27. Jeśli w piśmie perjodycznem pojawi się wiadomość, dotycząca osoby prywatnej, to pismo pomienione nie może odmówić przyjęcia udzielonych mu przez tęż osobę w odpowiedzi, repliki i poprawek.

28. Replika lub sprostowanie osoby prywatnej powinny być nieodzownie wydrukowane temże samem pismem i w tym samym oddziale jak i wiadomość pierwiastkowa, a przytem bezpłatnie, jeśli zajmuje miejsca nie więcej jak dwa razy w porównaniu z artykułem, na który jest odpowiedzią. Replika lub sprostowanie powinny być podpisane przez broniącego się.

29. Ministrowi spraw wewnętrznych nadanem zostaje prawo czynienia pismom perjodycznym ostrzeżeń, z wskazaniem artykułów, które do tego dały powód. Trzecie ostrzeżenie wstrzymuje ciąg wydawnictwa na termin, jaki przez ministra spraw wewnętrznych, przy ogłoszeniu ostrzeżenia oznaczony będzie, lecz nie dłuższy nad 6 miesięcy. Prawo to rozciąga się zarówno i na wydawnictwa perjodyczne, dzierżawione od instytucji rządowych lub naukowych.

30. Jeśli po trzeciem ostrzeżeniu, minister spraw wewnętrznych uzna za stosowne, niezawiśle od uprzedniego wstrzymania pisma perjodycznego na termin pewien, zupełnie zamknąć to pismo, to czyni w tym przedmiocie przedstawienia 1-mu departamentowi rządzącego senatu.

31. Pismo perjodyczne, które uległo ostrzeżeniu, obowiązane jest wydrukować takowe na czele pierwszego mającego potem ukazać się numeru, bez żadnych zmian lub tłumaczeń.

32. Wydawnictwo zamknięte, może być wznowione nie inaczej, jak za oddzielnem pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych.

33. Za niepomieszczenie w piśmie perjodycznem: codziennem w ciągu trzech dni, a tygodniowem lub miesięcznem, w numerze następnym, decyzji sądowej lub ostrzeżenia administracyjnego, równie jak nadesłanych tak przez rząd jak i od osób prywatnych odpowiedzi lub sprostowań, wydawca, dopóki nadesłana decyzja, ostrzeżenie, odpowiedź lub sprostowanie nie będzie pomieszczone, ulega za każdy wypuszczony po naznaczonym terminie numer, karze pieniężnej dwadzieścia pięć rubli, skoro pismo wychodzi częściej jak raz na miesiąc, a po sto rubli, jeśli ono wychodzi raz na miesiąc i rzadziej; a jeżeli decyzja, ostrzeżenie, odpowiedź lub sprostowanie nie będzie pomieszczone po upływie trzech miesięcy, wówczas wydawnictwo ma być zamknięte z rozporządzenia głównego zarządu prasy.

III. O drukarniach, litografjach, metalografjach i zakładach produkujących i przedających rzeczy drukarskie i o handlu księgarskim.

I.

O drukarniach, litografjach i metalografjach.

Nadzór nad drukarniami, litografjami i metalografjami, oraz nad zakładami produkującemi i przedającemi rzeczy drukarskie, oraz nad handlem księgarskim), należy, pod okiem głównego zarządu prasy, w stolicach, do osobnych inspektorów zostających przy jenerał-gubernatorach, a w gubernjach, do urzędników do szczególnych poruczeń, mianowanych w tym celu przez gubernatorów.

2. Pragnący założyć drukarnię, litografję, metalografję lub inny podobny zakład dla odbijania liter i obrazów, powinni uzyskać na to pozwolenie: w stolicach od jenerał-gubernatora, a w innych miejscach — od naczelnika gubernji, przyczem obowiązani są: 1) przedstawić, w wypadkach oznaczonych ustawą o opłatach za prawo handlu i innego przemysłu, przepisane przez takowe świadectwo; 2) wykazać liczbę i rozmiar maszyn pospiesznych i pras, jakie zamierzają mieć w swym zakładzie.

3. Pozwolenie wydane na otwarcie drukarni lub inego zakładu porządkiem wskazanym w artykule poprzedzającym, zachowuje swą moc przez ciąg lat 2-ch; jeśli zaś zakład w ciągu tego terminu w ruch wprowadzony nie będzie, wówczas na jego otwarcie wymagane jest nowe pozwolenie.

4. Odstąpienie drukarni, litografji, metalografji przez jednę osobę drugiej dozwala się nie inaczej, jak za pozwoleniem tej władzy, do której należy wydawanie pozwolenia.

5. Otrzymujący w spadku drukarnię, litografję, lub metalografję obowiązany jest, nie później jak w terminie półrocznym, albo zadośćuczynić wymaganiom artykułu 2-go, albo odstąpić zakłady jakie dostał, na tymże samym warunku, drugiemu.

6. Wszelka drukarnia, litografja lub metalografja, otwarta przez kogobądź lub przyjęta od drugiej osoby bez pozwolenia władzy właściwej, uważaną jest za tajną i winni otwarcia lub utrzymywania jej ulegają karze pieniężnej nie wyższej nad trzysta rubli, oraz zamknięciu w wieży, w stosunku oznaczonym 42 artykułem t. XV cz. I dla trzeciego i drugiego stopnia kar tego rodzaju, lub też, podług uznania sądu, jednej z tych kar.

7. O wszelkiej zmianie co do liczby i rozmiaru maszyn pospiesznych i pras, utrzymujący zakłady obowiązani są zawiadamiać w stolicach—kancelarje jenerał-gubernatorów, a w innych miejscach—kancelarje naczelników gubernij. Winni zaniedbania tego ulegają karze pieniężnej nie przechodzącej pięćdziesięciu rubli.

8. Każdy pragnący mieć dla własnego użytku ręczną prasę drukarską niewielkiego rozmiaru, obowiązany jest wyjednać na to pozwolenie: w stolicach od jenerał-gubernatora, a w innych miejscach od naczelnika gubernji. Naruszenie tego warunku wystawia winnego na taką odpowiedzialność, jaka jest przepisana za ukrywanie tajnych drukarni.

9. Każda drukarnia, litografja i metalografja powinna mieć księgę sznurową stwierdzoną co do liczby arkuszy, w stolicach — przez inspektorów drukarstwa, a w innych miejscach przez urzędników, oddzielnie do tego przeznaczonych przez naczelników gubernij. Do tej księgi wpisuje się wszelka, przeznaczona do druku robota, z objaśnieniem, czy takowa drukuje się bez uprzedniego przedstawienia cenzurze, czyli za pozwoleniem tej ostatniej, oraz z wykazaniem, w obu razach, liczby egzemplarzy i formatu wydawnictwa. Winni niedopełnienia tego przepisu ulegają karze pieniężnej nie wyższej nad pięćdziesiąt rubli.

10. Sprawdzanie tego co zapisane w księdze sznurowej z robotami rzeczywiście wykonanemi i wykonywającemi się, może być dopełniane przez osoby, wspomnione w artykule poprzedzającym, w każdym czasie.

11. Władze powinny także zawiadamiać wymienione w artykule 9-m osoby, o nabyciu przez nie na potrzeby służbowe ręcznych pras drukarskich.

12. Drukarnie, litografje i metalografje, po wydrukowaniu wszelkiego wydawnictwa, obowiązane są, przed wypuszczeniem na świat takowego, przedstawić miejscowemu komitetowi cenzury określoną przez ustawę o cenzurze liczbę egzemplarzy i uzyskać na to pokwitowanie. Od tego uwalniają się tylko ogłoszenia władz i płody mające za przedmiot potrzeby życia powszedniego i domowe, jak naprzykład: bilety zapraszające weselne i rozmaite inne, bilety wizytowe, etykiety, cenniki, ogłoszenia o sprzedaży rzeczy, o zmianie mieszkania i t. p. Za wydrukowanie utworów takiego rodzaju drukarnia podlega odpowiedzialności w takim tylko razie, jeśli pod ich firmą będzie się ukrywała treść inna, obca tym przedmiotom. *(d. c. n.)*

Kronika.

* (Żywot św. Stanisława). *Krak. Z.* Wspomniany w sprawozdaniu hr. Al. Przezdzieckiego o wydawnictwie Długosza, przekład żywota św. Stanisława, dokonany przez ks. Ludwika Fel. Karczewskiego (redaktora czasopisma *Krzyż*, które miało zacząć wychodzić w Krakowie z dniem 1-m b. m.), sprzedaje się już w Krakowie, w księgarni Franc. Grzybowskiego, który podaje w tym względzie następujące ogłoszenie: kanonika Jana Długosza żywot św. Stanisława, biskupa krakowskiego, oraz żywoty świętych patronów polskich, węgierskich, czeskich, morawskich, pruskich i szlązkich, z łacińskiego oryginału podług wydania Hallera z r. 1511 przełożył ks. L. F. Karczewski, in 8-vo, na pięknym białym papierze, przeszło 30 arkuszy druku, z litografją przedstawiającą św. Stanisława (cena złr. 3 wal. austr.).

…NY TARGOWE

Rodzaj produktów	dnia 2 Maja 1865 r. Czetwert od		— do		Korzec od		— do	
	rublo srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	8	55	8	73	5	21 1/2	5	32 1/2
Żyto.	5	4	5	4	3	7 1/2	3	7 1/2
Jęczmień. . .	4	55	4	55	2	77 1/2	2	77 1/2
Owies. . . .	3	61	3	61	2	20	2	20
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	1	64	1	64	1	—	1	-

Pud siana od kop. 35 do kop. 42
Pud słomy od kop. 16 do kop. 20
Okowity wiadro od rs. 2 k 66 1/2 do rs. 2 k. 75 3/4
„ garniec od kop. 87 do kop 90

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.—Dziś we Środę, dnia 3-go Maja 1865 roku, abonament zawieszony, na dochód panny Giovannoni, przez artystów Włoskich, (1-y raz) opera w 4-ch aktach z muzyką Rossiniego, **Semiramida**, odśpiewana przez pp. *Giovannoni, Trebelli-Bettini, Bettiniego, Tastiego, Prochazkę.*— Tańce i Gruppy, układu R. Turczynowicza.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

TEATR ROZMAITOŚCI.— Dziś we Środę dnia 3 Maja, Komedjo-opera w 1-nym akcie z francuzkiego, **Dwóch Aniołów Opiekóńczych**.— (1-szy raz) Komedja w 2-ch aktach oryginalnie napisana przez J. S. Jasińskiego, **Punkt i Dwukropek** czyli **Wola męża**. — Krotochwila w 1-nym akcie, **Piętro wyżej**.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Czwartek Wielki Teatr: **Semiramida**, przez artystów Włoskich, abonament lit. A.— Teatr Rozmaitości: **Pożar w klasztorze.—Punkt i dwukropek.—Przysięga Horacego.**

Dnia 8 Maja o godz. 1-ej w południe, w salach Redutowych, Ignacy Feliks Dobrzyński, przy współudziale artystów opery, orkiestry teatru Wielkiego, oraz chórów i amatorów, będzie miał zaszczyt przedstawić dwie części dramatu lirycznego, p. n. Krzyżacy, podług poematu A. Mickiewicza. Biletów nabyć można w księgarniach pp. Gebetnera i Wolffa, Senewalda, oraz w mieszkaniu I. F. Dobrzyńskiego, ulica Aleksandra Nr. 2769 1-e piętro: bilet do miejsc numerowanych rs. 1 kop. 50;— bilet do miejsc nienumerowanych rs. 1;—bilet na galerję kop. 75; z dodaniem po kop. 2 i pół na ubogich.

Dziś we Środę d. 21 Kwietnia (3 Maja) 1865 r. w Cyrku Hinnego Wielkie przedstawienie *Great Steeple Chase*, (polowanie na jelenie).

Początek o godzinie 6-ej.

Jutro we Czwartek dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 1865 r. w Cyrku Chinnego Wielkie przedstawienie, (nowy program).

Na wczorajszym wykładzie publicznym w sali redutowej było osób 557.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 3 *Maja* 1865 *r.*

	Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie ...	—	—	6	17
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	3	60
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	89	13 1/2	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego....				
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz	—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs........	14	15 1/6	14	13 1/6
ditto Serja II.....				
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe				
lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc..	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855.........	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych..............	122	50	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500................	79	—	70	50
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	81	—	80	50
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.. (oprócz kuponu)............	102	—	—	—
Metaliki Lutowe	—	—	100	33
„ Sierpniowe	—	—	100	50
Rosyj pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	106	75	106	50
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	93	75	93	25
Piąta pożyczka Rosyjska...........	—	—	—	—

Wexle.			Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop.
Amsterdam.......	250 Zł. hol.	2 m.	111	90	111	60
Berlin.........	100 Talar.	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.........	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	62 1/2	7	61
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	35	91	20
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	105	15	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. 36 2/3
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 21 5/8

KURSA TELEGRAFICZNE
Petersburg (20) 3 Maja 1865 *roku.*

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.........	31 1/16	5/8	
„ Hamburg 3 „	28 1/18	1/8	—
„ Amsterdam 3 „	155 1/4	156	—
„ Paryż 3 „	330	331	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.....	—	-	—
5. Pożyczki Stieglitza..........	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda..........	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	93 1/4	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	120	—
Obligacje „ „	—	—	—
% Metaliki	—	—	—
% „ Kupno z Lutego	—	—	—

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina d. 3 *Maja 1865 roku.*

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		74
6ta „ „		88 1/4
Obligacje Skarbowe 4%		73 1/4
Listy Zastawne 4%		74 1/2
Bilety Banku Rosyjskiego		79 3/4
Weksle na Warszawę		79 3/4
„ Petersburg 3 tygodniowy ...		88 5/8
„ „ 3 miesięczny ...		88
„ Londyn 3 „ ...		6 22 1/8
„ Paryż 2 „ ...		81
„ Hamburg 2 „ ...		151 1/4
„ Wiedeń 2 „ ...		92 1/2
Koleje Rosyjskie		79 3/4
Nowa Pożyczka Premiowa		87 3/4
Żyto na targu		38 1/2
„ dostawę późniejszą		38
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 40
„ Hamburg		81 80
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa		75 60
5% Metaliki		61 50
Akcje Banku Kredytowego		185 40
z Paryża.		
Renta 3%		67 40
Akcje Kredytu Ruchomego		778
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		90
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D. 2429*) *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskie i Warszawsko-Bydgowskiej.*

Zawiadamia: że postanowione w czasie od dnia 1 Stycznia do 1 Kwietnia r. b. w powozach i na stacjach dróg Żelaznych Rozmaite przedmioty, odebrane być mogą za udowodnieniem własności od Zawiadowcy Stacji głównej w Warszawie. Wykaz tych przedmiotów przejrzany być może codziennie w zwykłych godzinach biurowych u Zawiadowców stacji Warszawa, Skierniewice, Łowicz, Kutno, Włocławek, Aleksandrów, Piotrków, Częstochowa, Sosnowice i Granica.

Z przedmiotami nieodebranemi do dnia 1 Października r. b. postąpionem będzie stosownie do przepisów Dróg Żelaznych.

Warszawa d. 8 Kwietnia 1865 r.
Hass.
Naczelnik Kancelarji, Sindeisen.

(*N. D. 2199*) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

W Ekspedycji Poczt w Kłobucku niewiadomym sposobem uronioną została pieczęć Rządowa z herbem Pocztowym Królestwa z napisem „Ekspedycja Poczt w Kłobucku", Zarząd Poczt przeto podaje do wiadomości powszechnej, że pieczęć rzeczona jako wywołana z użycia, żadnego znaczenia niema, i w razie wynalezienia winna być zwróconą Zarządowi Poczt.

Warszawa d. 2 (14) Kwietnia 1865 r.
Z upoważnienia,
Dyrektora Poczt, I-szy Radca Zarządu,
Grzecznarowski.
Naczelnik Oddziału, Hrubant.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 124) Po Franciszku Kurcie służącym w dniu 8 Listopada 1862 r. w mieście Warszawie zmarłym, otworzył sie spadek, złożony z sumy rs. 164 kop. 13 w Depozycie Banku Polskiego znajdującej się, oraz z sumy rs. 344 kop. 36 i pół z planem dystrybucyjnym z dnia 2 (14) Sierpnia 1862 r. sporządzonym, wydzielonej.

Do spadku tego Sukcesorowie niezgłosili się. Stosownie do Postanowienia Rady Admininistracyjnej z dnia 20 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam interessantów, ażeby się w ciągu sześciu miesięcy, od daty pierwszego ogłoszenia w pismach publicznych z prawami swemi zgłosili i takowe w drodze właściwej udowodnili, gdyż w przeciwnym razie, Prokuratorja w Królestwie Polskiem wniesie do Trybunału Cywilnego w Warszawie żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku, jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 16 (28) Listopada 1864 r.
Michał Miszkiewicz, Z. Obr. Pr.

(N. D. 769) Nieznajomi Sukcesorowie d. 9 Października 1863 r. w Niedzwiadach zmarłego ekonoma Apolinarego Rasińskiego z Polski urodzonego, lub tychże Sukcesowie i bliżsi krewni wzywają aby się d. 26 Października r. b. o godzinie 11-ej lub przedtem do podpisanego sądu zgłosili i prawa sukcesyjne udowodnili.

Wągrowiec d. 5 Stycznia 1865 r.
Król. Pruski. Sąd Pow. Wydz. II.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1871) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje niniejszem do wiadomości że Rząd Królestwa Polskiego sprzedaje Fabrykę odlewów i machin na Solcu w Warszawie przy rogu ulic Książęcej i Smolnej położoną.

Fabrykę tę składają następujące części:

1. Odlewnia wyrobów żelaznych o 3ch piecach kopulowych, z 3ma suszarniami i 4ma piecami koksowemi zaopatrzona miechem wiatraczkowym i machiną parową 8o konną.

2. Odlewnia wyrobów mosiężnych o 3ch piecach.

3. Warsztaty kowalskie o 32ch ogniskach z mechanicznem wiatraczkowym i młotem parowym.

4. Warsztaty mechaniczne, w których mieści się: tokarń, meblarń, wiertarń i różnych machin warsztatowych, 32 trzydzieści dwie poruszanych machiną parową 12o konną, do tych warsztatów, należy ślusarnia o 60 szrubsztakach i różne inne ręczne warsztaty.

Fabrykę tę sprzedaje rząd z wszelkiemi nieruchomościami, to jest: budowlami fabrycznemi, mieszkalnemi, magazynami; składami, szopami, machinami, komunikaciami gazu, urządzeniami do ogrzewania, rezerwoarami, studniami, wodociągami, ogrodzeniami, i placem na którym fabryka egzystuje, zajmującym przestrzeni sażeni kw. 7934 czyli łokci kwadratowych 108860.

Sprzedaż odbędzie się w mieście Warszawie w sali posiedzeń Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu dnia 10 (22) Czerwca r. b. 1865 o godzinie pierwszej po południu, w drodze licytacji, przez deklaracje opieczętowane, na zasadzie postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Maja 1833 r. i osobnych przepisów zatwierdzonych przez Komitet Urządzający pod dniem 19 Września (1 Października) 1864 r.

Główniejsze warunki tej przedaży są:

Każdy ubiegający się o kupno, obowiązany przed licytacją złożyć pod tytułem vadjum rs. 25000 do Kasy Głównej Królestwa, lub do Kasy Banku Polskiego w Warszawie w gotowiznie w biletach skarbowych lub listach likwidacyjnych po cenie imiennej, albo też w listach zastawnych lub obligacjach Skarbu lecz podług kursu praktykowanego na giełdzie Warszawskiej w dniu ich złożenia.

Konkurenci mogą ofiarować za sprzedającą się fabrykę ceny wedle swego uznania, stanowcza zaś cena, niżej której Fabryka ta niemoże być sprzedaną, oznaczono będzie ze strony Rządu w kopercie zapieczętowanej.

Ofiarujący najwyższą cenę, jeżeli ta wyrówna tylko cenie przez Rząd oznaczonej, albo takowa przewyższy, nabywcą fabryki uznany zostanie.

Suma za którą fabryka na licytacji będzie nabytą, ma być spłaconą w ten sposób w dni 30ci po licytacji, nabywca uiści 1/4 (jedną czwartą) część tej sumy a pozostające 3/4 (trzy czwarte) części sumy kapitalnej, skłacone będą przez amortyzację, jednem z następujących sposobów, podług wyboru nabywcy mianowicie:

a W ciągu lat 20 każdego roku po 8 0/0 od sumy kapitalnej.

b W ciągu lat $25\frac{1}{2}$ każdego roku po 7 0/0 od sumy kapitalnej albo.

c W ciągu lat $36\frac{1}{2}$ każdego roku po 6 0/0 od sumy kapitalnej.

Oprócz tego nabywca obowiązany będzie zapłacić za cały majątek ruchomy w trzech ratach jako to: przed sporządzeniem aktu kupna rub. sreb. trzydzieści tysięcy. Następnie po upływie miesiąca, obowiązany wnieść drugie rub. sreb. trzydzieści tysięcy a resztę jaka przypadnie dopłacić po ukończonym odbiorze.

O innych szczegółach dotyczących tej przedaży, ubiegać się na licytacji mogą się dowiedzieć z warunków znajdujących się do przejrzenia w Wydziale Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu oraz z inwentarzy, ksiąg i cenników na gruncie samejże fabryki, a zarazem przekonać się osobiście w jakim stanie znajduje się fabryba i wszelka ruchomość.

Deklaracje podawane być winny według następującego wzoru:

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 17 (29) Marca 1865 r. Nr. 400 podaję niniejszą deklarację, że obowiązuje się nabyć od rządu fabrykę odlewów i machin na Solcu w Warszawie za sumę rs. (cyframi) wyraźniej rs. (literami) i zapłacić prócz tego za cały majątek ruchomy znajdujący się w tejże fabryce to jest za sprzęty i materjały, po cenach oznaczonych księgami bez żadnych potrąceń, a za gotowe wyroby po cenach oznaczonych cennikami z potrąceniem 6 0/0 poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach przedaży objętym, przezemnie odczytanym, zrozumianym i podpisanym.

Kwit Kasy Głównej Królestwa (albo Banku Polskiego) na złożone vadjum rs. 25000 przy niniejszym dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N (wypisać miejsce zamieszkania z dokładnem wskazaniem adresu:)

Deklarację niniejszą pisałem w N dnia miesiąca 1865 r. (podpisać czytelnie imie i nazwisko).

Każda deklaracja winna być zapieczętowana lakiem i mieć adres „do własnych rąk Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, deklaracja na kupno Fabryki Soleckiej.

Deklaracje pisane nie podług wyżej zamieszczonego wzoru, z poprawkami, albo zawierające w sobie jakiebądź warunki lub zastrzeżenia, będą nieważne.

Otwarcie wszystkich złożonych deklaracji nastąpi w terminie licytacyjnym to jest dnia 10 (22) Czerwca 1865 r. o godzinie 1ej po południu, po terminie żadne deklaracje przyjmowane nie będą.

Warszawa dnia 17 (29) Marca 1865 r.
Z up. Dyrektora Głównego
p. o. Dyrektora Wydziału Górnictwa, Szmidecki.

(*N. D. 2396*) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 4 (16) Maja r. b. o godzinie 10-ej z rana na gruncie dóbr Skuły w powiecie Warszawskim, przed Asesorem ekonomicznym Okręgu warszawskiego, odbędzie się licytacja in plus, na sprzedaż inwentarzy, jako to: wołów i krów opasowych, trzody chlewnej i owiec, a to od szacunku jaki z licytacyi wywołany będzie, Zakupujący pomienione inwentarze, obowiązani postąpioną należność całkowicie gotowizną zapłacić, tudzież swym kosztem zabrać zaraz inwentarze z gruntu, bez roszczenia pretensyi.

Gubernator.
Jenerał Lejtnant Rożnow.
Naczelnik Kancelaryi Świętochowski.

(N. D. 2297) *Magistrat Miasta Zamościa.*

Stosownie do reskryptu W. Naczelnika Powiatu Zamojskiego z dnia 25 Marca (6 Kwietnia) r. b. Nr. 2727, podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 10 (22) Maja r. b. od godziny 10 z rana do 6 po południu, w biurze Magistratu tutejszego odbywać się będzie głośna licytacja na entreprysę reperacji zewnętrznej i wewnętrznej lokalu roty cywilnej aresztanckiej twierdzy Zamościa od sumy rs. 1293 kop. $66\frac{3}{4}$ in minus.

Vadjum złożyć należy 1/10 części sumy anszlagowej to jest rs. 129 kop. 36, warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze Magistratu tutejszego w godzinach biurowych.

Zamość d. 7 (19) Kwietnia 1865 r.
Burmistrz, Sulecki

(N. D. 2464) Zmocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Kielcach, na dniu 16 (28) Stycznia 1863 i 8 (20) Stycznia 1865 roku, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w drodze działów majątku po Romanie Bukowskim, na dniu 9 (21) Października 1862 roku zmarłym, Dobra Ziemskie:

Klucze,

składające się z folwarków Klucze i Gliny w Gminie Ryczówek, Parafi Olkusz, Okręgu Olkuskim Guberni Radomskiej położone, graniczące z Dobrami Ekonomja, Rabsztyn, Chechło, Bogucin i Pomorzany, należące prawem własności do Natalii z Bukowskich Popławskiej, Stanisława Popławskiego dzierżawcy Dóbr Konieczno małżonki w Koniecznie, Okręgu Kieleckim Guberni Radomskiej zamieszkałych. Julii Bukowskiej panny doletniej w Kluczach, i nieletnich Ignacego, Lucyny i Gustawa Bukowskich, których główną opiekunką matka Anna z Ślaskich Bukowska po Romanie Bukowskim pozostała wdowa tamże w Kluczach zamieszkała a przydanym opiekunem Józef Derych właściciel Dóbr Cianowice, tamże w Okręgu Olkuskim, Guberni Radomskiej zamieszkały.

Dobra te mają rozległości mórg 2854 prętów 177, miary nowopolskiej, a w tej rozległości jest gruntów ornych dworskich mórg 441 prętów 76, łąk mórg 56, prętów 57, pastwisk i miejsc niewykarczowanych, mórg 113 prętów 250, ogrodów i placów pod zabudowaniami mórg 5 prętów 267, lasów mórg 1227 prętów 66, stawów i rzek mórg 15 prętów 187, w granicach drogach i t. p. mórg 34 prętów 13, piasków mórg 582 prętów 100, gruntów włościańskich, łąk, pastwisk i pod ich zabudowaniami łącznie mórg 366 prętów 3, z których wedle tabeli prestacyjnej z roku 1861, opłacali okupu pańszczyznianego rs. 453 kop. 60 Gleba gruntów ornych żytnia klasy I, II, III, w łąkach klasy II, w pastwiskach klasy III, lasy podzielone na trzy obręby po 80 poręb, poręby wynoszą po morgów 18, prętów 182, budowle są następujące: na folwarku Klucze, dom mieszkalny, oficyna, stajnia, kurnik, dwie stodoły, owczarnia, gorzelnia z aparatem i narzędziami gorzelnianemi, magazyn, browar piwny, wołownia' olearnia, karczma, kuźnia, młyn, dom mieszkalny dla młynarza, na folwarku Gliny: stodoła i owczarnia, oprócz domu mieszkalnego kurników i jednej stodoły drewnianych, reszta budynków murowane gontem kryte, podatków z Dóbr tych rocznie opłaca się rs. 238 kop. 20 1/2 dziesięciny rs. 5 kop. 55.

Dobra te wraz z aparatami i narzędziami gorzelnianemi, browarnianemi, w olearni, tudzież inwentarzem gruntowym, koni sztuk 13, wołów 14, owiec 345, jałowizny 3, statnik 1, stadniny sztuk 4, wozami, pługami, radłami, bronami, uprzężą na konie i woły, oszacowane przez biegłych przysięgłych na rs. 31,822, kop. 70 i od tej sumy rozpocznie się licytacya, a gdyby jej nikt nie ofiarował w tymże terminie i bez nowych obwieszczeń od 2/3 części powyższego szacunku.

Pierwsza publikacya warunków licytacyjnych odbyła się przed Delegowanym Asesorem Moll w dniu 22 Lutego (6 Marca) r. b. a termin do 2-giej publikacyi, a zarazem licytacyi przedstanowczej przed tymże Delegowanym na Audencyi Trybunału Cywilnego Guberni Radomskiej w Kielcach, w miejscu zwykłych posiedzeń, w Zamku po Biskupim odbyć się mającej oznaczony na dzień 13 (25) Kwietnia r. b. godzinę 10-tą zrana.

Obszerniejsze opisanie Dóbr, detaxacya, warunki licytacyjne, przejrzane być mogą w Kielcach, w Kancelaryi Pisarza Trybunału u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego.

Po odbyciu zaś w dniu dzisiejszym licytacyi przed stanowczej, termin do trzeciej publikacyi, a zarazem licytacyi stanowczej w miejscu i sposobie jak wyżej odbydź się mającej, oznaczony został na dzień, 29 Kwietnia (11 Maja) 1865 r. godzinę 12-tą wpołudnie.

Kielce dnia 13 (25) Kwietnia 1865 r.
Ludwik Krzyszkowski, Patron Trybunału.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2387) Ostrzega się niniejszym iż ktokolwiekby w chodził w jakie bądź stosunki z Jakóbem Leonowem Górskim albo z Julją v. Juljanem i Marją małżonkami Jkoników [czy to wspólnie czy oddzielnie działającemi, lub ich praw nabywcami o kupno i sprzedaż materjałów z rozbierki domów a mianowicie z domu narożnego zwanego Malcza przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, nietylko że utraci zaliczoną, gotówkę ale nadto na drodze prawa o nie prawne kupno poszukiwanym będzie.
(1) za Annę Popow Teofil Łagiewski Obr.
(5813)

(N. D. 2407) Kwit Kasy Zarządu Pałaców Cesarskich w Warszawie pod d. 7 (19) Lutego 1863 r. za Nr. 11 Szulimowi Haberfeld wydany, na dowód złożonej przez tegoż kaucji w sumie rs. 530 w obligach skarbowych, zagubiony został, uprasza się uprzejmie uczciwego znalazcę, iżby takowy temuż Haberfeldowi przy ulicy Twardej pod N. 1103B łaskawie zwrócić raczył.

Nadmienia się że nikt z tego kwitu żadnego użytku mieć nie może gdyż stosowne zastrzeżenie w właściwem miejscu poczynione zostało.] (5935)

(N. D. 2306) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lobardowy wydany za Nr. 42306, 42498, 34484, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 9 Maja r. 1865 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (5626—2.)

(N. D. 2301) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 27968, 35963, 39639, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 10 Maja 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji. (2)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.